



Iwona, księżniczka Burgunda

FOT. KRZYSZTOF LISIAK



Solaris

FOT. STEFAN OKOŁOWICZ



Amfitrion

FOT. BARTŁOJEW SOWA



Łysek z pokładu Ily

FOT. BARTŁOJEW SOWA



Tango

FOT. STEFAN OKOŁOWICZ



Sen nocy letniej

FOT. MATEUSZ WAJDA

Interpretacje 2011
Powróć piękno i szlachetność?
(czyt. str. 36–37)

technologie, które tworzą przyszłość

Wieloletnie doświadczenie i kreowanie najnowszych trendów w przemyśle chemicznym wytycza drogę stabilnego rozwoju Grupy Kapitałowej Azoty Tarnów, realizowanego w sposób odpowiedzialny społecznie, w zgodzie ze środowiskiem naturalnym.

Szanowni Czytelnicy!

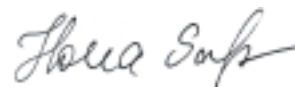
Zbliża się pierwsza rocznica katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. To wydarzenie, bez precedensu nie tylko w historii Polski, na zawsze pozostanie w pamięci Polaków. Rocznicą, która mija niebawem, skłania do refleksji. Wspominając Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego małżonkę Marię oraz innych uczestników tego tragicznego lotu, warto pamiętać, że wszystkie te osoby łączyło jedno – dbałość o pamięć historyczną narodu – czego podróż do katyńskich grobów była potwierdzeniem.

W bieżącym numerze naszego Magazynu znajdziecie Państwo wywiad z dr. Franciszkiem Gryciukiem, który pełni obowiązki prezesa IPN, po śmierci Janusza Kurtyki, uczestnika lotu do Smoleńska. To właśnie Instytut Pamięci Narodowej ma na co dzień dbać o naszą pamięć narodową zarówno w kraju jak i poza granicami Polski. Jak to robi przeczytajcie Państwo we wspomnianym wywiadzie.

Bieżący numer dostarczy także ciekawych informacji na temat możliwości jakie dają projekty unijne. Zostały one przedstawione piórem Małgorzaty Sołtys i Dawida Kani.

Życzę ciekawej lektury.

Ilona Saft
Redaktor naczelna



Magazynu Wspólnoty Europejskiej Euro 25

- euro** 3 od redakcji
- euro** 6 ocalić pamięć narodu
- euro** 8 2 w 1, czyli mniej Strasburga
- euro** 9 trzeźwienie Europy
- euro** 10 polska gospodarka na tle gospodarki unijnej i światowej
- euro** 11 światowe konsekwencje tragedii japońskiej i rewolucji...
- euro** 13 złoto najdroższe w historii
- euro** 14 bliżej Europy
- euro** 15 kolejną do Wrocławia na EURO 2012
- euro** 16 regionalia
- euro** 18 Katowice w centrum przemian
- euro** 20 stawić czoło ambitnym celom strategii „Europa 2020”
- euro** 22 kiedy znikną wysypiska?
- euro** 24 uzdrowisko to nasz wyróżnik
- euro** 25 PIFE w Katowicach
- euro** 26 zaangażuj się!
- euro** 28 ekspert radzi
- euro** 30 jedyny taki Parlament
- euro** 31 poseł widmo
- euro** 32 Dobrudża, rumuńska riwiera i Delta Dunaju
- euro** 34 z notatnika reportera
- euro** 36 powróci piękno i szlachetność?
- euro** 38 różnorodności kulturalne



Utrzymuje się tendencja wzrostowa na światowych rynkach paliw. Obecnie wspólny efekt wydarzeń w Afryce i Japonii, a także polityki walutowej USA (wprowadzenie na rynek 600 mld USD by utrzymać wzrost w amerykańskiej gospodarce) wywindował ceny ropy i gazu na rekordowe poziomy od przeszło 2 lat. Obecnie ceny rosyjskiej ropy Urals wynoszą średnio 101,4 dol./baryłkę, (wzrost o ok. 50 proc. w ciągu 6 miesięcy), a baryłka ropy Brent z Morza Północnego kosztuje około 115 dol (od początku libijskiej rewolty wzrosły o ok. 20 proc.).

Pragniemy zrobić coś pożytecznego, pomóc innym, czuć ogromną satysfakcję z tego, co robisz? Receptą jest jedna: Bądź wolontariuszem! Zmieniaj świat i siebie!

Wiedząc już ile masz czasu i co chcesz robić możesz zacząć szukać miejsca, gdzie będziesz przydatny. Na początku warto rozejrzeć się wokół siebie. Może obok Twojego domu, w drodze do szkoły lub pracy znajdują się placówki lub organizacje pozarządowe, które mogłyby być zainteresowane Twoją pomocą, np. miejski dom kultury, klub seniora, świetlica dla dzieci, stowarzyszenie ochrony ptaków, fundacja pomocy osobom niepełnosprawnym itp. Niezastąpionym źródłem informacji jest także Internet, a szczególnie strona www.bazy.ngo.pl – znajdziesz tu wszystkie fundacje i stowarzyszenia w Polsce. Wystarczy wpisać miasto a baza danych pokaże wszelkie organizacje pozarządowe w nim się znajdujące. Zapraszamy do zapoznania się z nią i życzymy owocnych poszukiwań.



Opadające w stronę Morza Czarnego słoneczne wzgórza Dobruddy od niepamiętnych czasów przyciągały spragnionych wypoczynku wędrowców. Zachwycali się jej klimatem i pejzażami starożytni poeci, odkrywcy i dziejopisarze. Przez kraj ten przetoczyły się wielkie armie, rozgrywały się decydujące bitwy. Wystarczy wspomnieć o perskim królu Dariuszu, który w swym pochodzie na Zachód przeprowadził przez Dunaj z wielką armią przeciw wojowniczym Scytom. Dwa wieki później Filip II Macedoński rozprawia się z nimi na dobre, po klęsce na polach Dobruddy Scytowie nie wrócili już nigdy do swej dawnej potęgi.

Katowice staną się stolicą młodej sztuki reżyserskiej. To właśnie tu będzie można obejrzeć wybór spektakli najzdolniejszych reżyserów i najbardziej interesujące premiery ostatniego sezonu. Śląska publiczność i teatromani z całej Polski będą mieli wyjątkową możliwość przyjrzenia się najnowszym tendencjom i kierunkom artystycznym, w które zmierza dzisiejsza sztuka teatralna. Publiczność swoje wrażenia będzie mogła dodatkowo skonfrontować podczas spotkań z reżyserami prowadzonymi po każdym przedstawieniu konkursowym przez Łukasza Drewniaka. Tegoroczna edycja „Interpretacji” ma zbliżyć widza do teatru, sprowokować dialog twórcy z odbiorcą, zachęcić do dyskusji na żywo, podczas spotkań reżyserów z publicznością.



Ocalić pamięć narodu

Rozmowa z dr. **Franciszkiem Gryciukiem**,
p.o. prezesa IPN, wiceprezesem IPN

– Instytut Pamięci Narodowej rozpoczął działalność w 2000 roku. Jaki jest dorobek tej instytucji? Oczywiście zdaję sobie sprawę, że w tej rozmowie możemy przedstawić jedynie najważniejsze tematy, które w ciągu tych 10 lat podejmował Instytut...

– Ten dorobek jest ogromny. Chcąc podsumować swoją dziesięcioletnią działalność IPN wydał w ubiegłym roku „Kronikę” w której na ponad 400 stronach przedstawia informację n.t. najważniejszych osiągnięć IPN w minionym dziesięcioleciu. A to tylko niewielki wycinek pracy archiwistów, historyków, prokuratorów. Od początku swego istnienia Instytut wypełniał wolę ustawodawcy udostępniając archiwalia aparatu represyjnego PRL osobom, które przez system komunistyczny były krzywdzone, udostępniał je także naukowcom i dziennikarzom. Na podstawie tych archiwaliów powstały projekty badawcze w Biurze Edukacji Publicznej m.in. o aparacie bezpieczeństwa PRL, stosunkach polsko-żydowskich o zasięgu ogólnopolskim i regionalnym, dzięki temu możemy poszczycić się wydaniem ponad 900 książek, które dziś stanowią bardzo często punkt wyjścia do dalszych badań.

Na bardzo szeroką skalę prowadzona jest działalność edukacyjna szczególnie w szkołach; lekcje dla uczniów i warsztaty dla nauczycieli, wydajemy też specjalne materiały w postaci Tek edukacyjnych. W ostatnim czasie były to materiały edukacyjne „Grudzień 70”. W sumie przygotowano ich już prawie dwadzieścia. Komisja Ścigania prowadzi śledztwa w sprawie zbrodni komunistycznych i nazistowskich, a od 2007 roku – na mocy znowelizowanej przez parlament ustawy – IPN przejął prowadzenie postępowań lustracyjnych.

– Narody tracąc pamięć tracą życie... powiedział nasz wielki poeta C.K. Norwid, a Józef Piłsudski stwierdził – Naród bez pamięci nie ma prawa do przyszłości ani do bytu teraźniejszego. Panie Prezesie jak w tym roku będziecie dbać o naszą pamięć narodową, jak będziecie ją przywracać nadrabiając lata, kiedy w Polsce komunistycznej nie mówito się przez dziesiątki lat o ważnych dla naszego kraju wydarzeniach, albo kiedy się je zakłamywało, kiedy szkalowano najlepszych synów naszego narodu...

– Pamiętamy i będziemy przypominać o ważnych rocznicach: Radomskim Czerwcu 1976 roku, czy o 30 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Będą publikacje, konferencje naukowe, spotkania z naszymi historykami, będzie wystawa „Stan wojenny”. IPN planuje rozpoczęcie dużego projektu naukowo-badawczego poświęconego dziejom emigracji. Projekt ten jest szczególnie istotny nie tylko z uwagi na wciąż ubogi stan badań, ale także ze względu na możliwość nagrania relacji uczestników wydarzeń i pozyskania cennych archiwaliów. Kontynuowane będą prace związane z 30. rocznicą NSZZ „Solidarność” oraz Solidarności Rolników. Po wydaniu w 2010 r. licznych opracowań, w 2011 r. ukaże się ok. 30 tomów źródeł, z których najważniejsze to dwutomowa edycja stenogramów w I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”. W 2011 r. rozpoczną się prace nad serią regionalnych syntez. Podejmujemy też prace przypominające cierpienia naszego narodu podczas II wojny światowej (wypędzenia, deportację, terror i zagładę ludności). Postaramy się pokazać opór polskiego społeczeństwa przeciw komunizacji (walka o zachowanie wiary, indywidualnej gospodarki rolnej, demokratycznych form społeczno ustrojowych).



FOT. P. ŻYCIENSKI

– Niezwykle ważna jest edukacyjna rola jaką spełnia Instytut. Szczególnie myślę tu o odkrywaniu kart historii dla naszej młodzieży. Z myślą o niej powstaje zapewne wiele interesujących projektów, ciekawych i nowoczesnych w formie przekazu. Proszę nam o nich powiedzieć?

– Wspomniałem o naszej aktywności związanej z rocznicami, więc z myślą o młodych uruchomimy portal historyczny o Radomiu 76, będzie to kolejna inicjatywa IPN w internecie. Do szkół, do uczniów, trafia właśnie wydana przez IPN książka „Od Niepodległości do Niepodległości 1918–1989”, to synteza dziejów Polski dla maturzystów, przygotowana, co ważne przez młodych historyków. Wielki powodzeniem cieszą się gry edukacyjne „303”, „Awans” czy „Kolejka”. Nasi pracownicy wygłaszają setki wykładów dla młodych ludzi, prowadzą warsztaty, organizują cykle spotkań takich jak „Ferie z IPN” czy rajdy szlakami historycznymi. W tym roku zmierzamy wydać tekę edukacyjną poświęconą „Solidarności”, która zostanie wysłana do wszystkich szkół ponadgimnazjalnych. Od 2007 r. prowadzimy projekt dla uczniów „Opowieść Ci o wolnej Polsce. Spotkania młodzieży ze świadkami historii”. Będzie też ogólnopolski konkurs historyczny dla młodzieży „W kalejdoskopie pamięci – Polska i Polacy w latach 1939–1989”.

– Instytut Pamięci Narodowej ma także do spełnienia rolę poza granicami kraju...

– Instytut Pamięci Narodowej przez wszystkie lata stał się, w mojej opinii, bardzo ważną instytucją naukowo-archiwalną w Europie i na Świecie, która w znacznym stopniu kreuje polską politykę historyczną. Jest partnerem Muzeum Holocaustu czy Instytutu Yad Vashem, polskich muzeów, organizacji i towarzystw historycznych w Europie i USA, z którymi wspólnie realizuje programy badawcze. Prowadzi szeroką współpracę międzynarodową z instytucjami archiwalnymi i naukowymi z Niemiec, Czech, Ukrainy, Litwy, Bułgarii, Słowacji, Węgier, Rumunii, Wielkiej Brytanii, USA, Kanady. Utrzymując bliskie kontakty ze środowiskami polonijnymi na całym świecie, a także z działającymi przy polskich placówkach Instytutami Polskimi wspieramy je naszymi wydawnictwami, organizujemy wspólne konferencje naukowe, prezentujemy wystawy.

Dwa lata temu przypominaliśmy w Parlamencie Europejskim postać rotmistrza Witolda Pileckiego, w zeszłym roku wspólnie z Czechami i Anglikami prezentowaliśmy grę „Dywizjon 303”. Działamy również w zreszczeniu instytucji będących odpowiednikami Instytutu w krajach naszego regionu. To służy nie tylko wymianie doświadczeń, ale również współpracy naukowo-badawczej. W 2010 roku IPN przewodniczył też Europejskiej Sieci Instytucji Archiwalnych Zajmujących się Aktami Tajnych Służb, skupiającej instytuty archiwalne z Bułgarii, Czech, Niemiec, Węgier, Rumunii, Słowacji i Polski. W ramach tej prezydencji IPN zorganizował międzynarodową konferencję „Archiwa i świadomość. Archiwa komunistycznej bezpieki w badaniach naukowych i odbiorze społecznym” towarzyszyła jej wystawa „...a akta zniszczyć. Archiwa komunistycznego aparatu represji w Polsce i innych krajach Europy”. Było też wiele konferencji naukowych największą była „Świat wobec »Solidarności«, 1980–1989”, która odbyła się we Wrocławiu. Pion archiwalny Instytutu zaangażował się w popularyzację wiedzy o Julianie Bryanie, amerykańskim reporterze, który w 1939 r. udokumentował oblężenie Warszawy.

– Wiele mówi się o obcinaniu środków na działalność IPN. Jak to się przełoży w tym roku na realizowane przez Instytut cele?

– To Parlament decyduje o środkach przeznaczonych na działalność IPN. Nie recenzujemy decyzji Parlamentu. Mogę jednakże zapewnić, iż niezależnie od budżetu Instytut będzie z najwyższą starannością realizować swoją misję.

– Dziękujemy za rozmowę.

Ilona Saft

Tablice interaktywne dla szkół

W Województwie Kujawsko-Pomorskim realizowany jest ciekawy projekt: klasy pierwsze, drugie i trzecie szkół podstawowych w regionie wyposażane są w nowoczesne tablice interaktywne. Pierwszą partię 1249 zestawów tablic instalowano w szkołach od jesieni ubiegłego roku. Do końca kwietnia zostaną wyposażone kolejne klasy w 1097 zestawów takich urządzeń. Niedawno sprzęt trafił do szkół w Bydgoszczy oraz w powiatach bydgoskim, toruńskim, chełmińskim i świeckim.

W sumie w ramach realizowanego wspólnie przez samorząd województwa i samorządy lokalne projektu zakupionych zostanie 2346 zestawów urządzeń. Koszt zakupu tablic to 28,98 miliona złotych.

– Tablica interaktywna to fantastyczne narzędzie dla uczniów i nauczycieli. Daje dzieciom możliwość posługiwania się nową technologią od najmłodszych lat. Projekt jest tak duży, bo chcieliśmy wyrównać szanse rozwojowe dzieci z różnych środowisk i miejscowości, umożliwić korzystanie z najnowszej techniki nie tylko mieszkańcom wielkich miast. Tablice trafią do 627 placówek i znajdują się w niemal każdej klasie pierwszej, drugiej i trzeciej szkoły podstawowej w regionie. Właśnie na tym etapie – początkowej edukacji – ważne jest oswajanie dzieci z nowoczesnością. – mówi marszałek Piotr Całbecki.

Na taki zestaw składa się tablica interaktywna wraz z oprogramowaniem, specjalistyczny projektor o krótkiej ogniskowej oraz notebook. W każdej szkole znajdzie się również jeden wizualizer czyli urządzenie, które pozwala pokazywać przedmioty lub dokumenty w powiększeniu, wykorzystując w tym celu projektor. Cena jednego zestawu (tablica, laptop, projektor oraz zawieszenie ścienne) to 11,7 tysiąca złotych. Wizualizer kosztuje 2,2 tysiąca złotych. Usługa przewiduje też montaż urządzeń w szkołach i techniczne przeszkolenie nauczycieli w zakresie obsługi tablic.

Partnerami przedsięwzięcia, finansowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego zostało 156 jednostek samorządu terytorialnego z regionu.

Szkolenia z zakresu zastosowania i obsługi tablic interaktywnych odbywały się też w ramach projektu „Klucz do uczenia – program wsparcia kujawsko-pomorskich nauczycieli”.

Beata Krzemińska

Nie tylko stolica potrzebuje liderów!

Województwo mazowieckie korzysta z niewątpliwego przywileju – tu mieści się stolica Polski i w związku z tym, tu swoje miejsce ma większość najważniejszych dla kraju wydarzeń. Region jest atrakcyjny zarówno dla studentów, którzy mogą wybierać między Uniwersytetem Warszawskim, Szkołą Główną Handlową lub Politechniką, jak i dla ludzi poszukujących pracy. W Warszawie nieustannie odbywają się różnego rodzaju festiwale i imprezy kulturalne – miasto walczy też o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Jednak nie tylko Warszawa ma swoje atuty – nie brakuje ich również innym miejscowościom. Liderzy Programu PAFW potrafią nie tylko je dostrzec, lecz także wykorzystać dla dobra lokalnych społeczności oraz znaleźć rozwiązania istotnych problemów.

Jacek Zalewski – absolwent IV edycji Programu Liderzy Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności – trzy lata temu szukał wakacyjnych zajęć dla swojego syna. Teraz sam organizuje pod Warszawą półkolonie dla niepełnosprawnych dzieci. Za pierwszym razem zgłosiło się ich pięćdziesiąt, ostatnio było ich już prawie sto. Zajęcia odbywają się w udostępnionej za darmo szkole w Łazach. Dzieci spędzają tam cały dzień: bawią się, tańczą, grają w piłkę, a nawet latają balonem. Wszystko odbywa się pod opieką wolontariuszy i profesjonalnych wychowawców. W pracę zaangażowali się też rodzice. Powstało Stowarzyszenie Dobra Wola, które oprócz półkolonii organizuje teatr integracyjny, zimowiska, bale charytatywne, szkolenia i konferencje, programy edukacyjne oraz Tataspartakiadę – piknik sportowy dla osób niepełnosprawnych, w którym corocznie bierze udział około 1000 uczestników. Z inicjatywy Jacka zaczęły również powstawać podobne stowarzyszenia w okolicznych gminach. Dąży on do współpracy środowisk medycznych, biznesowych i organizacji pozarządowych w łagodzeniu i przeciwdziałaniu skutkom niepełnosprawności. Jest również autorem licznych poradników i publikacji.

Z kolei w II edycji uczestniczyła Bożena Mulik z Lubomierza – działaczka samorządowa od 1990 roku, a teraz prezes Stowarzyszenia LGD „Partnerstwo Izerskie”, które skupia siedemnaście gmin Pogórza Izerskiego. Bożena działa na rzecz aktywizacji mieszkańców tego atrakcyjnego kulturowo i turystycznie rejonu i uczynienia z niego solidnej „marki”. W krótkim czasie, dzięki jej staraniom wypromowano produkty lokalne, opracowano mapę szlaków konnych, wymyślono liczne imprezy („Imieniny Henryków w Henrykowie”, festiwale filmowe, itp.). Pomysłowość, rozmach w działaniu i talenty lidery Bożeny Mulik zostały uhonorowane mianem „Niezwykła Polka 2009” we wrocławskim konkursie „Akcja Akcją”, nagradzającym kobiety w wyjątkowy sposób przyczyniające się do rozwoju społeczności lokalnych.

Do tej pory w programie wzięło udział 340 uczestników.

Szczegółowych informacji udziela:

Julia Rukowicz: tel. (22) 556 82 64; e-mail: liderzy@szkola-liderow.pl



2 w 1, czyli mniej Strasburga

Piętnaście milionów euro, kilka tysięcy rezerwacji w alzackich hotelach i restauracjach, a także setki biletów lotniczych – taką wartość ma pojedyncza poprawka do kalendarza prac Parlamentu Europejskiego.

Na głosowaniu 9 marca br. w PE w Strasburgu przekonali się o tym posłowie z Francji i inni zwolennicy organizowania comiesięcznych sesji plenarnych w Alzacji. Poprawka zgłoszona przez Ashleya Foxa, brytyjskiego posła z eurosceptycznej grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (gdzie zasiada PiS), niespodziewanie uzyskała wymaganą większość i przeszła stosunkiem 357 głosów do 253 (40 osób wstrzymało się od głosu). W Traktacie jest zapis wymagający organizowania comiesięcznych sesji plenarnych w Strasburgu, ma ich być 12. Ponieważ w sierpniu jest przerwa wakacyjna przyjęło się, że tę sesję „odrabiamy” jeżdżąc dwa razy we wrześniu do Strasburga. Pomysł Foxa polegał na tym, aby odrobić tę „zaległość” dzieląc jeden tydzień na dwie 2-dniowe sesje. Z uwagi na to, że we wrześniu jest bardzo dużo pracy po wakacjach – zaproponował – by eksperyment przeprowadzić w październiku. Poprawka przeszła i w konsekwencji w latach 2012–13 dwie sesje zostaną skumulowane w jednym październikowym tygodniu. Co zadecydo-

wało o sukcesie posta Foxa w Parlamencie, w którym Francuzi i ich sojusznicy na co dzień pilnie strzegą statusu Strasburga i jego powojennej symboliki? Kluczowe okazały się dwa elementy.

Po pierwsze, zamiast dążyć do tematu sensu jazdy do Strasburga (uregulowanej w traktacie lizbońskim) skoncentrował się (na razie) na długości sesji. W Traktacie nie jest napisane, ile powinna trwać jedna sesja. Przyjęto się, że trwa tydzień, ale większość polityków przyjeżdża do Strasburga w poniedziałek wieczorem i zostaje tylko do czwartkowego poranka. Trudno zatem mówić o „tygodniu pracy” i tu rozumowanie posła Foxa ma pewną logikę

Prawdziwe znaczenie potyczki o Strasburg poznamy dopiero za jakiś czas. Podobnych prób było już wiele. Nieudanych.

czyli $2 + 2 = 7$. W jednym tygodniu można zorganizować de facto nie tylko dwie sesje, idąc tym tropem wkrótce możemy też uznać, że i 12 się zmieści. Przecież oficjalnie otworzyć i zamknąć obrady można praktycznie co debatę i tym samym spełnić traktatowe zapisy.

Po drugie – głosowanie było tajne – w przeciwieństwie do większości głosowań w PE, które łatwo przeanalizować pod kątem konkretnych nazwisk i partii. W warunkach anonimowości eurodeputowani zagłosowali zgodnie ze swoimi

przekonaniami, nie obawiając się reakcji ze strony: francuskich kolegów, mediów, ale przede wszystkim szefów największych grup politycznych w Parlamencie (EPP, S&D, ALDE). Ci ostatni byli zresztą wyraźnie zaskoczeni przebiegiem głosowania.

Prawdziwe znaczenie potyczki o Strasburg poznamy dopiero za jakiś czas. Podobnych prób było już wiele. Nieudanych. Może się zatem okazać, że zwycięstwo posła Foxa było iluzoryczne. Laurent Wauquiez, minister ds. europejskich Francji już zagroził Parlamentowi procesem w Europejskim Trybunale.

Sprawiedliwości, określając inicjatywę posła Foxa mianem „zdradzieckiego ciosu” („coup de canif”) i uznając za sprzeczną z prawem. Faktem jest, że mimo teoretycznie 3 siedzib Parlamentu (Bruksela, Strasburg i Luksemburg) w Traktacie miejscem dla sesji plenarnych jest TYLKO Strasburg. Na jakąkolwiek zmianę muszą się zgodzić wszystkie państwa członkowskie, nie które nawet w drodze referendum (np. Irlandia). Kwestią sporną jest natomiast długość trwania jednej sesji... Sprawa na 100% trafi do Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu. I ciekawe czy na werdykt sędziów wpłynęło to, że tam mieści się jeszcze jedna, trzecia siedziba Parlamentu Europejskiego...? ■

Ps. W maju ubiegłego roku, dzięki zaproszeniu Pani Posła Lidii Geringer de Oedenberg, miałam okazję przebywać w Parlamencie Europejskim w Strasburgu. Podczas tej wizyty zebrałam wiele interesujących informacji m.in. na temat funkcjonowania PE w tym mieście. Jednym z tematów, którym interesowali się uczestnicy studyjnego wyjazdu, były koszty związane z odbywającymi się tam raz w miesiącu sesjami parlamentu. Pośrodku do tego tematu wraca Pani Posła w powyższym felietonie, przedstawiając jedną z poprawek, którą w marcu przyjął PE. Już wcześniej nie brakowało krytyków tych comiesięcznych podróży z Brukseli do Strasburga, ale kiedy podnoszono kwestię wyjazdowych sesji na forum parlamentu, Francuzi potrafili przez lata bardzo mocno i skutecznie ich bronić, przywołując m.in. ich historyczne i symboliczne znaczenie. Piękne miasto Strasburg, ma oczywiście wiele korzyści z faktu, że właśnie w nim obradują raz w miesiącu europosłowie. Poprawka zgłoszona na marcowej sesji przez Ashleya Foxa, brytyjskiego eurodeputowanego, która zmniejsza ilość wyjazdów posłów do tego miasta w najbliższych latach, była więc odebrana przez Francuzów jako zamach na ich dobro narodowe. Pewne jest, że tak szybko „nie odpuszczą” i już zapowiadają proces w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości. Bez względu na ich opory, dzięki poprawce brytyjskiego posła i jej poparciom przez większość parlamentarną uda się zaoszczędzić w budżecie unijnym kilka ładnych Euro.

Ilona Saft



Wstępowaliśmy
do Unii
Europejskiej
jako 25 kraj
Wspólnoty



TRZEŹWIENIE EUROPY

Francuski minister do spraw europejskich Laurent Wauquiez oświadczył niedawno, że Europa powinna przyznać się do swoich chrześcijańskich korzeni. Przyznać można się do winy. Albo do czegoś wstydliwego. Albo do błędu. Francuski minister wzywa by się przyznać do błędu Otóż zdaniem Wauguieza „błędem było pominięcie tej kwestii w odrzuconym projekcie konstytucji UE z 2004 roku”. A było błędem dlatego, ponieważ „zjednoczona Europa nie może mieć tylko ‘wymiaru administracyjnego’, ale musi się opierać na wspólnym dziedzictwie i podzielanych wartościach”. I dalej – pytał retorycznie francuski minister „Europa ma korzenie chrześcijańskie. Chryścianizacja była jednym z czynników, które ukształtowały świadomość europejską. Dlaczego mówienie o tym byłoby skandalem?”. A zatem spór o preambułę do projektu konstytucji europejskiej z 2004 roku nie był sporem jedynie słusznego, oświeconego stanowiska z chrześcijańskim anachronizmem? Projekt europejskiej konstytucji w swej ostatecznej wersji nawiązywał do „kulturalnego, religijnego i humanistycznego dziedzictwa”. Religijnego, czyli jakiego? – pytali wówczas retorycznie ludzie, którzy nie ztracili zupełnie zdrowego rozsądku. Jaka to religia ukształtowała Europę? Czy na to pytanie naprawdę tak trudno było odpowiedzieć już wówczas? Wauguiez sięgnął po argumenty polityczne i socjologiczne: otóż brak w preambule projektu konstytucji UE zapisu o chrześcijańskich korzeniach Europy znacząco osłabił „szanse na jej poparcie przez opinię publiczną”. A przyznanie to nie stałoby w konflikcie z zasadą laickości państwa. Wreszcie – zauważył Wauguiez – „Niech Europa przyznaje się do swoich korzeni, historii i wartości. To najlepsza gwarancja jej tolerancji i otwartości na innych”. I dodał, że „tożsamość wypierana to tożsamość, która się mści”. Przy okazji Wauguiez skrytykował wydany niedawno przez Komisję Europejską kalendarz dla szkół, w którym zabrakło świąt chrześcijańskich. Są wszystkie inne religijne, obchodzone przez wyznawców islamu, judaizmu i hinduizmu. Chrześcijańskich świąt nie ma. Komisja Europejska tłumaczyła, że pominięcie świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanocy to wynik „pomyłki”. Chyba jednak to coś więcej niż pomyłka, może to błąd? I nie drobny błąd w kalendarzu, a fundamentalny błąd w myśleniu o Europie.

A więc coś jednak drgnęło w Europie. Oto po zachłyśnięciu się multikulturalizmem, na Starym Kontynencie najwyraźniej przyszedł czas na kaca. Multikulturalizm nie tylko przestał być uznawany za panaceum, coraz częściej dostrzega się trucizny jakie wytworzyła popularna ideologia multi-kulti. I dostrzegają to już nie tylko ludzie o usposobieniu konserwatywnym, ale także socjaldemokraci, czy lewicowi liberaltowie.

I tak Timothy Garton Ash, angielski historyk i niezwykle wpływowy komentator tego co dzieje się na scenie międzynarodowej pisze (Niemcy mogą zostać sobą, „Rzeczpospolita” PlusMinus 26–27 lutego 2011), że to, co Niemcy powinny zagwarantować imigrantom (ale idzie, ogólniej, o bogate państwa Europy zachodniej) „nie powinno się ograniczać do rozdawanych na oślep zasiłków socjalnych i sponsorowanych przez państwo multi-kulturalnych bzdur”; tak, tak, Timothy Garton Ash pisze o „multikulturalnych bzdurach”. Powiada dalej Ash pomoc państwa dla emigrantów powinna „polegać na dobrej edukacji, profesjonalnym szkoleniu, prawdziwie równych szansach na rynku pracy oraz znajdować umocowanie w przyjaznym otwartym, wolnym społeczeństwie, które wierzy we własne wartości, takie jak wolność wypowiedzi, tolerancja i równe prawa dla kobiet”. Niby nic odkrywczego, ale w atmosferze nasączonych polityczną poprawnością, ma to efekt uchylecia okna w pokoju już bardzo dawno nie wietrzonym. Sam jestem bliski obecnego stanowiska Asha w tej sprawie, acz w paru fragmentach swego obszernego szkicu wydaje mi się on nadal przesadnym optymistą. Otóż nawet, jeśli odżegnać się od absurdów ideologii multi-kulti, to wydaje się, iż sporo postulatów angielskiego komentatora nie bierze pod uwagę w ogóle, albo w stopniu wysoce niewystarczającym skrzeczącą rzeczywistość. Kiedy Ash przedstawia, czego każdy wolny kraj ma prawo spodziewać się od tych którzy chcą w nim żyć, to powołuje się na zdanie... Mustafy Cericia, muftiego Bośni i Hercegowiny. A ten powiada: „Po pierwsze szanuj prawa kraju, w którym przebywasz; po drugie, naucz się języka; po trzecie zrób coś praktycznego dla społeczeństwa, w którym żyjesz”. Otóż być może Ash przecenia wpływ islamu na brak integracji imigrantów tureckich i arabskich z niemieckim społeczeństwem, być może islam pozostaje dla wielu z imigrantów tylko poręcznym instrumentem odcinania się od społeczeństwa, które zafundowało sobie, ale i swoim gospodarzom, państwo opiekuńcze z opieką rozdętą na skalę niespotykaną. Innymi słowy – może to nie przede wszystkim motywacje religijne są tymi, dominującymi wśród mieszkańców imigranckich dzielnic, którzy nie chcą uczyć się języka niemieckiego, ale po prostu to, że w ogóle nie chce im się uczyć, bo to trudne, bo to żmudne, a przecież i tak człowiek jakoś w tych Niemczech pożyje... I jeszcze może, od czasu do czasu, zademonstrować swój słuszny gniew wykluczonego. Zaś co do zagrożenia islamem w Niemczech, to czy nie wystarczy wziąć poważnie słów kanclerz Angeli Merkel: „Nie idzie o to, że mamy za dużo islamu, ale że mamy za mało chrześcijaństwa”? ■

Polska gospodarka na tle gospodarki unijnej i światowej

Mam wrażenie, że nie zawsze doceniamy znaczenie społecznej atmosfery towarzyszącej zbiorowemu wysiłkowi. Ta atmosfera panująca w społeczeństwie ma większy niż sądzimy wpływ na pozytywne nastawienie się do pracy i wyzwalanie rezerw, ma wpływ na poziom wydatków i oszczędzania, a także na skłonność do inwestowania z myślą o przedsięwzięciach realizowanych w dłuższym horyzoncie czasowym.

Ostatnie badania wskazują, że Polacy źle oceniają obecną sytuację w polskiej gospodarce. Okazuje się, że 53% badanych źle ocenia jej stan dzisiejszy, a tylko 42 proc. badanych ocenia ją dobrze. Z tych samych badań wynika, że 47 proc. jest za wprowadzeniem euro, a 45 proc. jest przeciwnego zdania. W naszych poglądach niewiele zmieniło się w ciągu ostatniego półrocza, chociaż na tle innych unijnych krajów, a szczególnie w gronie krajów naszego regionu w ciągu ostatnich trzech lat jesteśmy gospodarczym li-

derem, jeśli chodzi o tempo wzrostu gospodarczego. Także wyniki badań dotyczących sytuacji na krajowym rynku pracy świadczą o krytycznej ocenie tego tak ważnego wycinka gospodarki, bo źle ocenia ją aż 73% badanych. W tym przypadku wyniki są gorsze, niż pół roku temu, a ostatnie badania dowodzą, że w opinii badanych sytuacja nie zmieni się (taką opinię ma 2/3 badanych), natomiast 1/3 przewiduje pogorszenie się jej. Nie ulega wątpliwości, że ta atmosfera panująca dziś w społeczeństwie będzie miała spory wpływ na kampanię wyborczą i wyniki wyborów.

Rok 2011 rok w opinii krajowych banków i polskich analityków zapowiada się optymistycznie. Przewidują oni wzrost PKB nawet znacznie powyżej 4 proc. Sprzyja temu pokryzysowy wzrost gospodarczy w Europie, a szczególnie rozwój niemieckiej gospodarki (to nasz główny partner handlowy). Niemieckie firmy dysponują środkami finansowymi, a banki są bardziej niż dotąd skore do udzielania im kredytów i to jest korzystne także dla nas. Słabości krajowe w 2011 i w najbliższych latach należy upatrywać w inwestycjach prywatnych,



ZDJĘCIA: STOCK

ale też w skutkach terapii, jaką będzie musiał zastosować rząd walczący z nadmiernym deficytem i szybko rosnącym długiem publicznym (choć spodziewane decyzje w tym zakresie jeszcze w tym roku odbiją się na wynikach dopiero w 2012 i w dalszych latach).

Osobnym problemem będzie wpływ na polską gospodarkę zawirowań politycznych w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu (Tunezja, Egipt, Jemen, Oman, Bahrajn, Libia, a potencjalnie Jordania i nawet Syria). Ta niepewność co do dalszego rozwoju sytuacji w tym regionie świata może w znaczący sposób wpłynąć na podejmowanie decyzji inwestycyjnych i skutki może odczuć także Polska. Obniżka dynamiki inwestycyjnej może wpłynąć na sytuację na rynku pracy, a to może dać negatywne skutki w poziomie konsumpcji. Niewiadomymi pozostają też problemy związane ze światowymi cenami na rynkach paliwowych i na rynkach żywnościowych (prognozy mówią, że na naszym rynku



należy spodziewać się wzrostu o 4–5 proc. w I połowie roku).

Mimo zbliżających się wyborów problemem gospodarczym i politycznym w 2011 roku będzie budżet i dług publiczny. Jesteśmy dziś pod silną presją KE, która wymaga od nas planu konkretnych działań zmierzających do obniżenia poziomu deficytu już w 2012 roku poniżej 3%. Wszystko wskazuje na to, że działania w tym zakresie opierają się dziś głównie na zabiegu księgowym i dotyczą obniżenia składki przekazywanej do OFE. Jednak to nie wystarczy i pilnie będziemy czekali na dalsze rządowe decyzje dotyczące obniżki wydatków budżetowych. Wiele też będzie zależęć od wzrostu podatkowych wpływów do budżetu związanych ze wzrostem gospodarczym i korektą w wysokości VAT.

Pozytywne opinie o perspektywach naszej gospodarki napłynęły z Brukseli. W opinii unijnych ekspertów tempo rozwoju gospodarczego w Polsce wyniesie w 2011 roku 4,1 proc. (wcześniejsza unijna prognoza to 3,9% PKB). Swoje przewidywania co do wzrostu polskiego PKB Bruksela oparła na prognozie wzrostu w inwestycjach publicznych i prywatnych, w konsumpcji i w eksporcie. Ta ogłoszona, korzystna dla nas prognoza została jednak połączona z kolejnym przypomnieniem, że Warszawa jest zobowiązana do przedstawienia planu reform, które mają doprowadzić do planowanego obniżenia w 2012 roku deficytu budżetowego do 3% PKB.

Powyższej unijnej prognozie towarzyszy przewidywanie co do poziomu inflacji. Unijni eksperci uważają, że tegoroczna inflacja w naszym kraju wyniesie 3,3 proc. licząc r/r (wobec 2,7 proc. w 2010 roku) i jest to tym razem korekta „w górę”, bo wcześniejsza prognoza wynosiła 2,9% r/r.

Powyższe prognozy dotyczące polskiej gospodarki są wkomponowane w optymistyczne przewidywania dla unijnej gospodarki, bo KE podniosła swoje dotychczasowe prognozy wzrostu PKB także dla Niemiec, Hiszpanii, Włoch, Holandii, Francji. Jedyna korekta prognozy „w dół” dotyczy Wielkiej Brytanii (z 2,2 do 2 proc.). Z unijnego dokumentu wynika, że Niemcy – lokomotywa unijnej gospodarki w 2011 roku zanotują wzrost gospodarczy na poziomie 2,4% PKB (w 2010 roby wyniósł on 3,8% PKB). Zdaniem KE w tym roku gospodarka europejska będzie się umacniać, w dalszym ciągu siłą napędową będzie eksport, chociaż do grona czynników pro wzrostowych ma dołączyć popyt wewnętrzny. Komisja Europejska przedstawiła też swoją prognozę inflacji na 2011 rok, która wyniesie w całej UE 2,5 proc., natomiast w strefie euro – 2,2 proc. ■

Światowe konsekwencje tragedii japońskiej i rewolucji arabskich

Jeszcze długo będziemy mówili o japońskiej katastrofie i jej konsekwencjach. Jej skutki będą usuwane przez najbliższe lata. Przyroda jeszcze raz pokazała nam, że nie jesteśmy panami tego świata, że jesteśmy na nim tylko lokatorami i to ona w kilka sekund potrafi zniszczyć to, co stworzyliśmy, a nawet co uważamy za szczyt osiągnięć naszego intelektu.



W okresie pokryzysowym w światowej gospodarce następują szybkie zmiany, a trzęsienie ziemi i tsunami



w Japonii te zmiany jeszcze bardziej wzmocniło. W pierwszych godzinach byliśmy świadkami silnych spadków na tokijskiej giełdzie, które szybko przeniosły się na światowe giełdy. Teraz, gdy już emocje opadły i opublikowano pierwsze szacunki dotyczące strat, świat biznesu reaguje zimno kalkulując jakie ma teraz nowe możliwości i jakie szanse na kolejny sukces biznesowy.

Obserwujemy ostatnio szybkie zmiany na rynku walutowym. Japońscy inwestorzy widząc potężny rynek związany z odbudową zniszczeń redukują swoje plany w świecie i przenoszą kapitał do Japonii. Wiąże się to z rosnącym zapotrzebowaniem na jeny, czego konsekwencją jest gwałtowne umacnianie się jena w stosunku do dolara.

Kurs jena jest dziś na najwyższym poziomie w historii. Pozycja jena od dawna była znacząca, świat finansów uznaje go podobnie jak szwajcarskiego franka za walutę bezpieczną w czasie zagrożenia w światowej gospodarce. Jednak ten wzrost wartości jena może poważnie osłabić japońską gospodarkę, bo osłabi konkurencyjność produkcji eksportowej japońskich firm. Oznacza to, że należy spodziewać się



cenach ropy deficyt ten spadnie poniżej 1 proc. PKB, a nawet budżet może wykazać nadwyżkę (po pierwszych 2 miesiącach 2011 roku budżet ma nadwyżkę 2 mld USD). Korzystne wyniki uzyskują energetyczne koncerny rosyjskie. Giełdowa wartość koncernu w ciągu miesiąca wzrosła o 11 proc. i obecnie jest szacowana na ok. 180 mld dol. (to najwyższy poziom od początku kryzysu w 2008 r.). Obecnie niepokoi także sprzyjają lepszej atmosferze przy realizacji rosyjskich koncepcji dostaw surowców energetycznych do Europy (głównie Nord Stream i South Stream).

Ostatnio doszło do zagranicznej interwencji wojskowej w Libii. Podstawą tej decyzji jest negatywny stosunek do Kadafiego, który rządzi Libią od przeszło 40 lat. Nie jest nią tylko poparcie rewolucji, bo niewiele o niej wiadomo i nie jest wykluczone, że wezmą górę zwolennicy państwa religijnego. Poważnym argumentem są złoża ropy (jedne z największych w świecie), bardzo łatwej do wydobycia i o niskich kosztach produkcji. Jej wyjątkowe parametry powodują, że jest ona stosowana głównie do produkcji paliw lotniczych.

To wydaje się być kluczowym argumentem związanym z decyzją o podjęciu interwencji. Paliwa i surowce energetyczne to kluczowy element polityki światowej i należy przypuszczać, że państwa zachodnie będą się kierować tymi samymi kryteriami jak przy interwencji w Iraku... Warto tu dodać, że w Radzie Bezpieczeństwa ONZ przy głosowaniu za pewną formą interwencji w Libii wstrzymały się kraje BRIC (Brazylia, Rosja, Indie i Chiny) oraz Niemcy. Nie bez znaczenia jest także to, że rosyjski Gazprom na kilkadziesiąt godzin przed wybuchem zamieszek w Libii podpisał z włoskim ENI kontrakt o przejęciu udziałów w złożach Elephant – które są jednym z największych i najtańszych w eksploatacji złóż w Libii. ■

serii interwencji banku centralnego, by osłabić rynkową wartość. W końcu 11 tygodnia 2011 kraje grupy G7 zobowiązały się do takiej interwencji na rynkach walutowych, by obniżyć kurs jena i tym samym pomóc japońskiej gospodarce.

Utrzymuje się tendencja wzrostowa na światowych rynkach paliw. Obecnie wspólny efekt wydarzeń w Afryce i Japonii, a także polityki walutowej USA (wprowadzenie na rynek 600 mld USD by utrzymać wzrost w amerykańskiej gospodarce) wywindował ceny ropy i gazu na rekordowe poziomy od przeszło 2 lat. Obecnie ceny rosyjskiej ropy Urals wynoszą średnio 101,4 dol./baryłkę, (wzrost o ok. 50 proc. w ciągu 6 miesięcy), a baryłka ropy Brent z Morza Północnego kosztuje około 115 dol (od początku libijskiej rewolty wzrosły o ok. 20 proc.).

Na pewno japońską katastrofę odciążą światowa elektronika. Według analityków japoński przemysł elektroniczny to dziś ok. 14 proc. światowej produkcji elektroniki tak w zakresie go-

towych produktów, jak i podzespołów. W dziedzinie linii technologicznych jak i produkcji najbardziej zaawansowanych układów Japończycy mają przewagę nad konkurentami.

Należy przypuszczać, że konsekwencją ograniczenia japońskiej produkcji (zniszczenia linii produkcyjnych, komunikacji i transportu, a także ograniczenia dostaw energii) będą miały istotny (negatywny) wpływ na ceny podzespołów. Wstępne oceny mówią, że odbudowa infrastruktury (dróg, połączeń kolejowych i portów) może trwać nawet pięć lat. Znany od dziesiątków lat amerykański Texas Instruments już poinformował, że dojdzie do poprzedniej produkcji jego japońskiej fabryki będzie trwało pół roku.

Powstała sytuacja na światowym rynku paliw jest bardzo korzystna dla Rosji – czołowego eksportera ropy. Już przy cenie ropy na poziomie 75 USD/baryłkę, deficyt budżetowy na 2011 miał być na poziomie 3,6 proc PKB. Obecnie szacuje się, że przy obecnych



ZDJĘCIA: STOCK

Złoto najdroższe w historii



Pomimo, że złoto jest najbardziej prominentnym aktywem pozwalającym akumulować i transferować bogactwo, George Soros, Warren Buffett i Bill Gates zainwestowali spore sumy w jego bliskiego kuzyna, jakim jest srebro. Wczoraj cena złota osiągnęła historyczne maksimum 1435,39 dolarów za uncję. Wraz ze złotem drożało również srebro osiągając poziom 34,74 dolarów. Po krótkiej korekcie dziś znowu obserwujemy wzrosty notowań obu metali. W przypadku srebra można by było mówić o rekordzie, gdyby nie bańka spekulacyjna, jaką wykreowali 31 lat temu bracia Hunt. W styczniu 1980 roku notowania kontraktów terminowych na srebro sięgnęły poziomu 48 dolarów za uncję, co oznacza 10-krotny wzrost ceny w ciągu roku. Drożało wówczas również złoto, które sięgnęło poziomu 850 dolarów. Był to gorący okres na świecie – przypomnijmy kilka istotnych faktów.

Ceny złota wzrastały już trzeci rok. Banki centralne powiększały rezerwy. Na początku roku następuje zaognienie sytuacji politycznej pomiędzy USA oraz ZSRR z powodu inwazji wojsk sowieckich w Afganistanie. W styczniu cena złota osiąga historyczny szczyt na poziomie 850 dolarów za uncję, co dziś po uwzględnieniu inflacji odpowiada 2270 dolarom. Później następuje silna korekta i w marcu złoto kosztuje około 480 USD. Gospodarka amerykańska borykała się wówczas z dużymi problemami – spadło

tempo wzrostu PKB, inflacja sięgnęła 15 proc. W kwietniu Stany Zjednoczone przeprowadzają próbę odbicia zakładników w Iranie, jednak bez powodzenia.

W maju Międzynarodowy Fundusz Walutowy piątą już od początku roku aukcją zamyka czteroletni program wyprzedaży złota. We wrześniu wojska Iraku zaatakowały Iran, rozpoczęła się ośmioletnia wojna na Bliskim Wschodzie. Dało to bodziec dla dalszych wzrostów ceny ropy naftowej, która przekroczyła 30 dolarów za baryłkę. W efekcie cena złota wzrosła o 50 dolarów. W czwartym kwartale spadł popyt ze strony przemysłu jubilerskiego a inflacja w USA obniżyła się do 13 proc. Ostatecznie w grudniu 1980 roku złoto kosztowało 594 USD. Średnia cena złota dla całego 1980 roku wyniosła 615 dolarów za uncję a srebra 21 dolarów. Odpowiada to dzisiejszym 1650 dolarom dla złota oraz 55 dolarom dla srebra. Stosunek obu cen (Gold/Silver Ratio) wyniósł 30:1. W ciągu ostatniej dekady wartość tego wskaźnika wyniosła średnio 25:1 a w latach 70-tych ubiegłego stulecia złoto było droższe od srebra średnio 10 razy. Obecnie cena złota przewyższa cenę srebra około 40 razy. Stąd można wysnuć trzy niezależne wnioski – albo złoto jest przewartościowane w stosunku do srebra, albo srebro jest niedowartościowane w stosunku do złota, albo występuje kombinacja obu powyższych. Prawdopodobieństwo spadków

cen złota jest niskie, gdyż istnieje wiele czynników determinujących popyt na ten kruszec i nie przestaną one działać w krótkiej a nawet średniej perspektywie czasowej. Duża presja popytowa będzie więc stymulować wzrost notowań złota. A to oznacza, że dla zmiany wskaźnika Gold/Silver Ratio w kierunku wartości historycznych, srebro winno drożeć szybciej niż złoto. Taka sytuacja miała miejsce w ubiegłym roku, kiedy srebro podrożało o 60 proc. a złoto o 30 proc. Istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że ta tendencja będzie się utrzymywać również w tym roku. Przemawia za tym popyt na srebro płynący z różnych źródeł, gdzie przemysł odgrywa dominującą rolę. Spodziewam się, że wiele gospodarek będzie w tym roku rozwijać się dynamicznie, zatem popyt na srebro będzie duży. Ponadto dynamicznie rośnie zainteresowanie srebrem wśród inwestorów indywidualnych. Ogromne kapitały są lokowane w ten metal również poprzez fundusze. I tak inwestorzy największego z nich, iShares Silver Trust notowanego na giełdzie w Nowym Jorku, posiadają w skarbcu tego funduszu łącznie 10,7 tys. ton srebra o wartości bliskiej 12 mld dolarów. Inwestowanie w srebro w postaci fizycznej jest łatwiej dostępne dla drobnych inwestorów niż w złoto, bowiem próg wejścia jest znacznie niższy, np. srebrną monetę o masie 1 uncji (31,1 g) można kupić już za 160 zł. Dziś wzrostom cen metali szlachetnych sprzyja też napięta sytuacja polityczna w Afryce Północnej. Niepokoje społeczne ujawniają się też w Iranie. Istnieje więc sporo analogii do sytuacji sprzed 31 lat, kiedy ceny złota i srebra osiągnęły ekstremalne poziomy. Drożęjąca ropa naftowa stanowi bodziec dla wzrostu inflacji, ta z kolei powoduje wzrost zainteresowania aktywami uważanymi za bezpieczne lokaty bogactwa, a takimi są złoto i srebro. ■



ZDJEŃIA: STOCK

Blżej Europy



Rozmowa z **Rafałem Jurkowlanцем**,
marszałkiem województwa dolnośląskiego

– **Województwo dolnośląskie realizuje duże, poważne inwestycje, głównie komunikacyjne. Czy nadal na te właśnie inwestycje skierowany będzie cały wysiłek?**

– Dominować będą inwestycje komunikacyjne. Na inwestycje drogowe i mosty w najbliższych dwóch latach województwo wyda ponad 2 mld zł. W budowie znajduje się wschodnia obwodnica Wrocławia, rewitalizowany jest Dworzec Główny we Wrocławiu, powstanie zintegrowany węzeł przesiadkowy w pobliżu Stadionu, budowany jest również most w Ciechanowie koło Głogowa. Przebudowywane są układy drogowe w Zagłębiu Miedziowym, wokół Wałbrzycha i Świdnicy. Trwają również ostatnie przygotowania do budowy obwodnic kilku miast, przebudowy dróg nr 296 i 297 w okolicach Bolesławca oraz korytarza Drogi Przesudeckiej nr 382 i 384.

Inwestujemy mocno w kolej. Wkrótce planujemy otworzyć rynek przewozów w regionie dla zagranicznych firm. Stale wzmacniamy tabor naszej spółki Koleje Dolnośląskie. W tym roku dokupimy kolejnych 6 szynobusów, w planach jest również zakup 5 pociągów elektrycznych. Chcemy również zaangażować się w realizowanie połączeń w ruchu aglomeracyjnym. Wszystko po to, aby przejazdy koleją stały się wygodną i skuteczną alternatywą komunikacyjną dla Dolnoślązaków. Jestem przekonany,

że inwestycje komunikacyjne, to najlepszy sposób na rozwój regionu oraz realizację polityki spójności przestrzennej, społecznej i gospodarczej.

– **Podkreśla Pan często, że Dolny Śląsk powinien być bliżej Europy – m.in. dzięki lepszej komunikacji. Europejskość Dolnego Śląska to także warunki życia mieszkańców, odbieranie wieloletnich zaniedbań infrastrukturalnych, dbałość o dziedzictwo, substancję miejską. Jak Pan w tym kontekście ocenia lokalne programy rewitalizacji?**

– Celem władz województwa dolnośląskiego było i jest promowanie zrównoważonego rozwoju naszego regionu. Dlatego środki na działania związane z rewitalizacją zostały rozdysponowane dla wszystkich 91 miast województwa. O podziale decydowała wyłącznie liczba ludności danego miasta. Analiza Lokalnych Programów Rewitalizacji pozwala stwierdzić, że miasta bardzo rzetelnie podeszły do tematu odnowy. Efekty możemy już podziwiać np. w Bolesławcu. Cieszy również fakt, że zgodnie z naszymi wymaganiami, pieniądze inwestowane są na najbardziej zdegradowanych obszarach. Co ważne, za inwestycjami w infrastrukturę, zabytki, mieszkalnictwo idą także projekty społeczne i edukacyjne. Programy rewitalizacyjne wywołują efekty synergii – aktywizują gospodarczo, kulturalnie i społecznie mieszkańców.

– **Rewitalizacja ma swój aspekt społeczny – ma poprawiać komfort życia mieszkańców, aktywizować lokalne społeczności, podnosić atrakcyjność inwestycyjną czy turystyczną miast i gmin. Czy sprawdza się to na Dolnym Śląsku?**

– Zabytki, położenie i ciekawe układy urbanistyczne dolnośląskich miasteczek powodują, że każde z nich może być perełką. Skuteczny program rewitalizacji musi jednak być programem wieloletnim. Poprawę infrastruktury możemy zauważyć nawet w przeciągu roku, jednak zmiana zachowań społecznych, wizerunku, rozwój nowych gałęzi lokalnej gospodarki są procesami długofalowymi i wymagają czasu. Pierwsze efekty tych zmian już są widoczne, np. na legnickim Zakaczerwiu. Sposób dystrybucji środków na rewitalizację w ramach RPO na terenie Dolnego Śląska sprawdził się i na pewno wart jest kontynuacji. Dlatego już wrześniu planujemy drugi konkurs na projekty z rewitalizacji. Ponadto nasz urząd marszałkowski stara się pomóc miastom w znalezieniu innych środków, zwłaszcza przewidzianych na działania z zakresu rewitalizacji społecznej. Niebawem 17 miast województwa weźmie udział w ogólnopolskim konkursie na dofinansowanie realizacji lokalnych partnerskich programów rewitalizacji społecznej.

– **Starania o przyznanie środków unijnych nie należą do najłatwiejszych. Jak Pan ocenia przygotowanie dolnośląskich samorządowców do tej batalii?**

– Urzędnicy dokładają wszelkich starań, by pomagać starającym się o środki unijne. Najlepiej radzą sobie te największe i najbogatsze, jak np. Bolesławiec, Wrocław czy Zgorzelec. To one posiadają wystarczające środki na zabezpieczenie wkładu własnego oraz wyspecjalizowaną kadrę zajmującą się realizacją projektu. Małym gminom jest nieco trudniej. Niektóre nie starają się w ogóle o dofinansowanie z RPO. Na szczęście zdarzają się spektakularne wyjątki, takie jak np. Stara Kamienica, która realizuje duży projekt – kanalizację gminy.



Świdnica – przebudowa pl. Jana Pawła II

Rozmawiała: Hanna Smolańska

Koleją do Wrocławia na EURO 2012

Kibice już ekscytują się biletami na mistrzostwa Europy w piłce nożnej, zamartwiają stanem murawy na nowiułkim stadionie i chyba nie do końca zdają sobie sprawę z ogromu zadań, które wiążą się z infrastrukturą – komunikacyjną, hotelową, gastronomiczną itd. Oblicza się, że do Polski ma przyjechać od 800 tys. do miliona kibiców. Przylecą samolotami, przyjadą samochodami, a przede wszystkim – pociągami.

Przed koleją stanęło więc ogromne zadanie, wpisane w wieloletni plan modernizacji, przygotowany jeszcze przed decyzją o przyznaniu Polsce organizacji EURO. Na kolej spadła też w pewnym stopniu odpowiedzialność za wizerunek miast-gospodarzy mistrzostw, takich jak Wrocław.

Wrocław przywita kibiców gruntownie zrewitalizowanym dworcem. Ze starego pozostanie tylko piękna bryła architektoniczna i fasada, wnętrza i perony są właśnie kompletnie przebudowywane. Powstaną galerie handlowe, restauracje, podziemne parkingi, nowe perony. Główna hala czynna będzie tylko w ciągu dnia, nocą do dyspozycji pasażerów odda się nowy, dwukondygnacyjny pawilon.



Wizualizacja zintegrowanego węzła przesiadkowego

Istotne jest to, że kibice będą mogli do Wrocławia szybciej dojechać. Obecnie najszybsze pociągi pokonują trasę Poznań-Gdańsk w 5,5 godziny, a trasę Warszawa-Wrocław w 5 godzin i 40 minut. Po zakończeniu zaplanowanych robót – poinformował Zbigniew Szafrański, prezes PKP PLK S.A. – kibice będą mogli przejechać z Gdańska do Wrocławia w 4 godziny, a z Warszawy do Wrocławia przez Poznań w 4,5 godziny. W najbliższym czasie Polskie Linie Kolejowe rozpoczną modernizację linii kolejowej z Poznania do Gniezna, w ramach połączenia z Gdańskiem,

a także dwóch kolejnych odcinków na trasie z Warszawy do Wrocławia – z Łowicza do Kutna oraz z Poznania do Czempinia.

Dla wygody kibiców zbudowany zostanie nowy przystanek na Myślenicach, obok pętli tramwajowej Pilczyce. Będą się przy nim zatrzymywać pociągi, autobusy i tramwaje. Przewidywany koszt budowy – 49 mln. złotych. Inwestycja kolejowa obejmuje budowę peronów i niezbędnej infrastruktury. Projekt realizowany jest przez PKP PLK i Gminę Wrocław. ■

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

KOLEJ NA 2012

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. realizują zadania z listy indykatywnej na EURO 2012

www.plk-sa.pl

KONKURS DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego ogłosi wkrótce konkurs, w którym między innymi przedsiębiorcy i uczelnie będą mogły dostać fundusze unijne na staże i zatrudnienie wykwalifikowanych pracowników. Z Europejskiego Funduszu Społecznego będą do wykorzystania 3 miliony złotych. Szansę na dotację ma pięć rodzajów inicjatyw. Są to staże i szkolenia dla pracowników jednostek naukowych, tymczasowe zatrudnienie wysoko wykwalifikowanych pracowników w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw oraz promocja przedsiębiorczości akademickiej. – *Zależy nam na rozwoju współpracy biznesu i nauki, a fundusze unijne dają szerokie możliwości wsparcia tych sfer. W tym konkursie przedsiębiorstwa mają szansę pozyskać najlepiej wykwalifikowane kadry* – mówi Marszałek Województwa Jacek Protas. – *Projekty mogą być skierowane do pracowników, w tym naukowych, ale również do doktorantów, absolwentów oraz studentów.*

Dotacje są przeznaczone dla przedsiębiorstw, uczelni lub innych podmiotów zaangażowanych w transfer wiedzy do firm. Dokumenty będą przyjmowane w Urzędzie Marszałkowskim w Olsztynie od 11 kwietnia do 13 maja br. Konkurs będzie ogłoszony w ramach poddziałania 8.2.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

PIENIĄDZE Z UNII DLA RYBAKÓW

W siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w Białymstoku została podpisana umowa na dofinansowanie pomiędzy Samorządem Województwa Podlaskiego, a Stowarzyszeniem Lokalna Grupa Rybacka „Pojezierze Suwalsko-Augustowskie” ze środków Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007–2013. Obowiązki gospodarza pełnili Wicemarszałek Województwa Podlaskiego Mieczysław Kazimierz Baszko, który sprawuje bezpośredni nadzór nad pracami związanymi z wdrożeniem programu oraz Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Obszarów Rybackich – Pani Ewa Kulikowska.

Stronę beneficjenta reprezentowali – Pan Maciej Kamiński Wiceprezes Zarządu LGR oraz Pan Stanisław Żukowski – Sekretarz Zarządu. Umowa określa prawa i obowiązki stron związanych z realizacją operacji w ramach Środka 4.1. „Rozwój obszarów zależnych od rybactwa” w zakresie funkcjonowania lokalnej grupy rybackiej oraz nabywania umiejętności i aktywizacji lokalnych społeczności, objętego osią priorytetową 4, zawartą w Programie.

Do województwa podlaskiego wpłynęła łącznie 53 414 008 zł unijnych środ-

ków przeznaczonych na realizację tego Programu, które będzie można wykonać między innymi na budowę i remonty małej infrastruktury technicznej na przykład przystani i kąpielisk, naprawę i konserwację statków i łodzi, ochronę przeciwpowodziową, remonty zabytków, wyposażenie miejsc w dostęp do Internetu, remonty chodników, parkingów, placów, ścieżek rowerowych, terenów zielonych i obiektów pełniących funkcje społeczne, kulturowe, sportowe i rekreacyjne, a także udział w kursach, szkoleniach lub studiach. Istnieje również możliwość wykorzystania tych pieniędzy na podnoszenie wartości produktów rybactwa i rozwoju usług na rzecz społeczności zamieszkującej obszary zależne od rybactwa czyli na tworzenie i rozwój systemów sprzedaży bezpośredniej produktów rybactwa, podejmowanie i rozwój działalności gospodarczej w zakresie konserwacji i naprawy pojazdów samochodowych, handlu detalicznego, działalności usługowej związanej z żywnością, działalności związanej z oprogramowaniem i doradztwem w zakresie informatyki, działalności prawniczej, rachunkowo – księgowej i doradztwa podatkowego, działalności w zakresie architektury i inżynierii, badań i analiz technicznych, opieki zdrowotnej, naprawy i konserwacji komputerów i artykułów użytku osobistego i domowego, wykonywania robót budowlanych wykończeniowych.

GRANICA Z UKRAINĄ – SZANSA CZY BARIERA?

Marszałek Województwa Podkarpackiego Mirosław Karapyta wziął udział w konferencji: „Granica polsko-ukraińska. Szansa czy bariera rozwoju społeczno-gospodarczego?”. Spotkanie odbyło się w Zespole Zamkowo-Parkowym w Krasiczynie. Konferencję rozpoczęli prezesi Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej: ze strony polskiej Jacek Piechota i ze strony ukraińskiej Ołeksandr Szałapak. Obaj podkreślali, jak ważna jest współpraca między obydwojoma krajami, zwłaszcza dla mieszkańców terenów przygranicznych. Uczestnicy konferencji dyskutowali o tym jaki jest wpływ granicy na społeczny i gospodarczy rozwój terenów leżących w pasie przygranicznym.

Głos w dyskusji zabrał Marszałek Województwa Podkarpackiego Mirosław Karapyta. Marszałek przytoczył najnowsze dane dotyczące handlu między obydwojoma krajami. Mówił też o tym, jak ważna jest budowa przejść granicznych i realizowanie wspólnych projektów z wykorzystaniem funduszy unijnych. Dodął, że sposobem na ożywienie przygranicznych terenów, mogły być stworzenie klastra turystycznego.

Gubernator Obwodu Lwowskiego Mychajło Cymbaliuk podkreślał w trakcie swojego wystąpienia, jak ważnym part-

nerem dla Ukrainy jest Polska. Mówił, że nasz kraj jest przykładem dla Ukrainy. Dodął, że chce, aby polskim przedsiębiorcom dobrze się pracowało na Ukrainie, choć ma świadomość, że pojawiają się problemy. Na przykład zła infrastruktura drogowa. Gubernator Obwodu Lwowskiego zapewnił jednak, że już niebawem ruszą trzy duże inwestycje drogowe.

Obecny na spotkaniu Mieczysław Kasprzak sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, mówił, że stosunki polsko-ukraińskie oparte są na solidnym fundamencie, a ta konferencja pozwoli na pewno rozwiązać wiele istotnych problemów dotyczących współpracy między obydwojoma krajami. W konferencji uczestniczyli samorządowcy, przedsiębiorcy, pracownicy służb celnych, policji i straży granicznej z Polski i Ukrainy.

Spotkanie zorganizowała Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza w Warszawie, Ukraińska Izba Przemysłowo-Handlowa w Kijowie, władze Przemysłu oraz Polsko-Ukraińska Fundacja Współpracy PAUCI. Patronat honorowy nad imprezą objął Jerzy Miller Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Marszałek Województwa Podkarpackiego.

DYPLOMACI ODWIEDZĄ OPOLSKIE

70 osób, reprezentujących 37 państw z całego świata odwiedzi województwo opolskie – wizytę szefów misji dyplomatycznych w regionie przygotowują wspólnie Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Opolski Urząd Wojewódzki oraz Urząd Miasta w Opolu. Ustalono już program pobytu tej wyjątkowej delegacji. Dyplomaci przyjadą do Opola i zostaną powitani na opolskim Ostrówku, w sali posiedzeń Sejmiku Województwa Opolskiego, przez władze regionu i miasta. Wtedy też będą mieli możliwość poznania – na razie wirtualnie – województwa opolskiego. W programie wizyty znalazła się wizyta w opolskim Ratuszu, zwiedzanie z przewodnikami najpiękniejszych miejsc Opola oraz – już po południu – wizyta w krasiejowskim JuraParku. Ostatni dzień pobytu to powiat nyski – najpierw poznanie nyskich zabytków i spotkanie z wojskami napoleońskimi w Bastionie Św. Jadwigi, później zaś zwiedzanie jednego z najnowocześniejszych w Europie zakładów produkujących biopaliwa – zakładu Biogrow w Goświnowicach. Opolską podróż dyplomaci zakończą wizytą w Otmuchowie. Okazją do poznania mieszkańców i kultury regionu będą także mniej formalne spotkania, których podczas tego pobytu na pewno nie zabraknie. Bardzo trudno poznać region w tak krótkim czasie, dlatego też organizatorzy tego pobytu chcą przede wszystkim zwrócić uwagę gości na bogactwo różnorodności jego kultury i przyrody i oczywiście na potencjał rozwojowy województwa. Wśród gości, którzy zapowiedzieli przy-

jazd do naszego regionu są ambasadorowie Albanii, Angoli, Argentyny, Belgii, Bośni i Hercegowiny, Brazylii, Bułgarii, Chile, Chorwacji, Cypru, Egiptu, Filipin, Finlandii, Indii, Indonezji, Iraku, Irlandii, Jemenu, Kuwejtu, Łotwy, Macedonii, Nigerii, Norwegii, Nowej Zelandii, Panamy, Peru, Republiki Korei, RPA, Słowacji, Słowenii, Sri Lanki, Syrii, Tajlandii, Tunezji, Turcji, Urugwaju, Wenezueli i Wietnamu, a także ambasador Zakonu Maltańskiego.

ROZBUDOWA OŚRODKA REHABILITACYJNO-WYCHOWAWCZEGO W MILICZU

Dzisiaj przy ul. Kopernika w Miliczu stoi piękny, nowoczesny budynek, z którego korzystają dzieci i młodzież. W uroczystej prezentacji Ośrodka wzięli udział wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego Radosław Mołoń. Przedszkole, przychodnię oraz centrum rehabilitacji – to wszystko mógł zobaczyć wicemarszałek w nowym obiekcie prowadzonym przez Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych w Miliczu. Po rozbudowie, Stowarzyszenie prowadzi jeden z najnowocześniejszych ośrodków pomagających podopiecznym z niepełnosprawnością intelektualną, funkcjonować w społeczeństwie.

Obecnie wykwalifikowany personel kompleksowo opiekuje się 220 dziećmi z całego województwa dolnośląskiego. Budynek dostosowano do potrzeb osób niepełnosprawnych. Nie brakuje w nim nowoczesnych sprzętów, dzięki czemu zwiększy się wachlarz zabiegów rehabilitacyjnych. Poprawi się także jakość i efektywność prowadzonych zajęć dydaktyczno-wychowawczych. Inwestycja milickiego Stowarzyszenia zrealizowana została przy znaczącym współdziałaniu środków Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007–2013. Na tym nie koniec inwestycji Stowarzyszenia. Jego prezes Anna Szatkowska i dyrektor Iwona Górnicka planują rozbudować Powiatowy Ośrodek Wsparcia. Właśnie pomoc Województwa Dolnośląskiego przy jego realizacji, była wiodącym tematem rozmów wicemarszałka Radosława Mołonia z kierownictwem placówki.

FORUM ENERGETYCZNE 2011

Tematyka konferencji skierowana była przede wszystkim do przedsiębiorców zainteresowanych inwestycjami w branży energetycznej: od analizy potencjału energetycznego regionu, poprzez uwarunkowania prawne i środowiskowe, na kosztach inwestycji i źródłach ich finansowania, w tym również z Unii Europejskiej, skończywszy. „Szczegółowo analizując bilans zasobów energetycznych jasno widać, że województwo lubelskie stanowi interesujące miejsce do inwestowania w sek-

torze energetycznym, zarówno w systemy tradycyjne, jak i alternatywne źródła energii np. energia słoneczna czy biogazownie” – powiedział wicemarszałek lubelski Sławomir Sosnowski – „nie możemy takiej szansy zmarnować, zwłaszcza w kontekście transformacji polityki energetycznej Unii Europejskiej oraz rosnących wymogów zmiany struktury źródeł energii i ich udziału w bilansie energetycznym.” W konferencji wzięli udział również przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego z departamentów zaangażowanych w rozwój zasobów energetycznych regionu: Sławomir Struski – dyrektor Departamentu Rolnictwa i Środowiska oraz Piotr Janczarek – zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki i Innowacji.

SZPITAL Z AMBICJAMI

Krakowski Szpital Specjalistyczny im. Jana Pawła II rozpoczyna realizację projektu, który pozwoli stworzyć europejską sieć współpracy w zakresie tzw. sierocych chorób kardiologicznych. Przyczyni się to do wyrównania szans pacjentów w leczeniu sierocych chorób kardiologicznych w Małopolsce oraz w innych regionach Europy. W piątek, 25 marca, wicemarszałek Wojciech Kozak oraz członek Zarządu Stanisław Sorys podpisali z władzami szpitala umowę na dofinansowanie projektu „Utworzenie europejskiej sieci współpracy w zakresie tzw. sierocych chorób kardiologicznych”.

– *To jedna z ważniejszych inwestycji: inwestycja w zdrowie – zaznaczył Wojciech Kozak. Podkreślił znaczenie współpracy profesorów i inżynierów, tworzących projekty innowacyjne. – Przyszłość należy do tych, którzy potrafią wykorzystać środki na innowacje – dodał Stanisław Sorys. – Jan Paweł II stawiał na młodość, to szpital im. Jana Pawła II stawia również na młodość i doświadczenie. Mamy ambicję, by nasz szpital był najlepszy w Małopolsce – zaznaczyła dr n. med. Anna Prokop-Staszecka, dyrektor szpitala.*

– *Mamy nadzieję, że dzięki dofinansowaniu będzie możliwość stworzenia nowych programów terapeutycznych – podkreślił prof. dr hab. med. Piotr Podolec, ordynator Oddziału Klinicznego Chorób Serca i Naczyń oraz konsultant wojewódzki w dziedzinie kardiologii. Równoległe z realizacją projektu, szpital im. Jana Pawła II planuje również stworzenie Centrum Rzadkich Chorób Układu Krążenia – pierwszej tego typu jednostki w Polsce. Kierownictwo Centrum obejmie prof. Podolec.*

Inwestycja, której całkowity koszt wynosi ponad 1,8 mln zł, otrzymała dofinansowanie w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego w wysokości ponad 1,5 mln zł. Choroby rzadkie, tzw. sieroce, to schorzenia zagrażające życiu lub znacznie upośledzające osoby

chore, których rozpowszechnienie jest na tyle rzadkie, że ich diagnostyka i leczenie wymaga specjalnych i złożonych wysiłków. Przyjmuje się, że rozpowszechnienie tych chorób jest mniejsze niż 5 na 10 000 osób. Wykrywanie i leczenie chorób rzadkich jest podstawowym priorytetem Unii Europejskiej. Celem projektu jest kompleksowe przygotowanie zespołu szpitala do opieki nad pacjentami cierpiącymi na rzadkie schorzenia układu krążenia. Planowane jest m. in. przeprowadzenie kilkudziesięciu konsultacji pacjentów na platformie internetowej z ekspertami z całego świata, szkolenia i staże lekarzy w zagranicznych ośrodkach specjalizujących się w rzadkich chorobach układu krążenia, udział specjalistów w warsztatach i konferencjach poświęconych tym chorobom, zakup sprzętu do przekazu multimedialnego, organizacja corocznych, bezpośrednich spotkań partnerów projektu podczas zjazdów Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego, uruchomienie specjalistycznej witryny internetowej.

W projekcie uczestniczyć będą specjaliści różnych dziedzin, w tym kardiologowie, pediatrzy, pulmonolodzy, chirurdzy, kardiochirurdzy, ginekologowie, neurologowie i psychologowie. Doświadczenie uzyskane przez lekarzy uczestniczących w projekcie pozwoli na wypracowanie nowych metod leczenia.

POWRÓT DO AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ

Podsumowano projekt „Outplacement – monitorowany powrót do aktywności zawodowej”. Wzięli w nim udział m.in. Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik oraz wicemarszałek Krzysztof Grzegorz Strzałkowski. Projekt dotyczący przygotowania osób do aktywności zawodowej wśród pracowników Zakładów Mięsnych JBB w Łysych, przez ostatnie półtora roku wdrażało Biuro Łomżyńskiej Rady FSNT NOT. Jego celem były działania na rzecz tych, którzy utracili pracę w wyniku pożaru zakładów w czerwcu 2009 r.

Projekt został pozytywnie oceniony przez Instytucję Wdrażającą (Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku) oraz uzyskał dofinansowanie w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Dzięki realizacji przedsięwzięcia kilkadziesiąt osób zdobyło nowe kwalifikacje – kierowcy wyższych kategorii oraz operatora sprzętu. Kilkaście osób rozpoczęło prowadzenie działalności gospodarczej. Wśród nowych przedsiębiorców są m.in. fotooperatorzy, kowale artystyczni, mechanicy samochodowi, budowlańcy, a także masarze pracujący już na własny rachunek. Podczas spotkania omówiono także działania podejmowane na rzecz osób bezrobotnych oraz nakierowane na wzrost potencjału kapitału ludzkiego zarówno w województwie mazowieckim, jak i podlaskim. (bp UM)

Katowice

w centrum przemian

Nie jest dziełem przypadku, że w ostatniej dekadzie Katowice rokrocznie zajmują czołowe pozycje w rankingach polskich miast. To efekt energicznie realizowanego długofalowego projektu modernizacyjnego, który pozwolił w krótkim przecież czasie całkowicie odmienić dawny, przemysłowy wizerunek górnośląskiej stolicy. Powstały nie tylko nowe drogi, węzły komunikacyjne, tereny inwestycyjne, ale także obiekty użyteczności publicznej i obszary rekreacyjne. Wciąż rozszerzane są oferty kulturalna i edukacyjna, co w wielkiej mierze przyczyniło się do wpisania Katowic na tzw. krótką listę miast, starających się o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury na rok 2016.

Jest więc sporo obiektywnych przesłanek, by pokusić się o stwierdzenie, że górnośląska stolica na dobre wkroczyła na ścieżkę zrównoważonego rozwoju. Lecz by nadal nią podążać konieczne będą konsekwentna realizacja długoletnich programów inwestycyjnych oraz podejmowanie szeregu trudnych wyzwań, a nawet wyrzeczeń.

Dlatego tak potrzebna jest przebudowa Śródmieścia, prowadząca do stworzenia atrakcyjnej przestrzeni, adekwatnej do roli Katowic jako centrum całej górnośląskiej metropolii. Rozpoczęta jesienią budowa nowego dworca PKP, który wraz z powstającym przy tej okazji kompleksem usługowym i modernizacją okalającego ten teren układu komunikacyjnego, dobrze wpisuje się w scenariusz realizowanych zmian.

Fakt, że Katowice są stolicą ponad dwumilionowej aglomeracji zobowiązuje, by jednym z priorytetów miasta pozostały działania inwestycyjne. Tylko w ten sposób Katowice utrzymają dotychczasowe tempo rozwoju. Dlatego Miasto nie zrezygnuje z wysokiego poziomu nakładów na finansowanie kolejnych projektów komunikacyjnych, pomimo że katowicki układ drogowy oceniany jest obecnie jako jeden z najlepszych



Rondo Sztuki



Spodek – finał Ligi Światowej w Siatkówce

w kraju. Ten efekt osiągnięty został dzięki przedsięwzięciom, w znacznej części zrealizowanym przy wsparciu środków z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Tak powstały między innymi Drogowa Trasa Średnicowa, katowicki odcinek autostrady A4, przedłużenie ulicy Dąbrawy, czy też nowe ulice, jak Grundmanna, Stęślickiego czy Dudy Gracza, które – w połączeniu z dotychczasowym układem drogowym – utworzyły obwodnicę Śródmieścia. Jednak z czasem konieczne będą nowe inwestycje, które odciążą główne trakty ruchu kołowego w mieście.

Z tego też powodu katowicki samorząd dopisuje do swoich priorytetów rozwój komunikacji publicznej. Jej sprawne funkcjonowanie jest kluczem do ostatecznego odkorkowania naszych ulic. Dobre i szybkie połączenia spowodują, że mieszkańcy chętniej wybiorą autobus czy tramwaj, zamiast samochodu. To oczywiście wymagać będzie jeszcze znacznych nakładów, ale pierwsze kroki w tym kierunku już zostały poczynione. Przede wszystkim Katowice, wraz z miastami aglomeracji śląskiej, przejęły od Skarbu Państwa akcje spółki Tramwaje Śląskie, stając się w ten sposób jej współwłaścicielem. Nie jest to łatwa własność, gdyż wieloletnie zaniedbania, wynikające z niedoinwestowania przedsięwzięcia spowodowały, że nie tylko tabor, ale i torowiska tramwajowe od dawna nie były należycie remontowane. Inwestycja w najbardziej przyjazny dla środowiska środek transportu miejskiego bez wątpienia przyniesie wymierne korzyści dla całej społeczności lokalnej śląskiej aglomeracji. Zasadność tego przedsięwzięcia podkreśla najlepiej fakt, że projekt ten uzyskał zapewne nie współfinansowania ze środków Unii



Zamieniona w deptak ul. Mariacka

Europejskiej. W ten sposób zmodernizowana zostanie znaczna liczba torowisk i linii trakcyjnych, zakupione będą nowe pojazdy tramwajowe oraz wyremontowany zostanie istniejący dziś tabor. Nie oznacza to, że z pola zainteresowania samorządu zniknie potrzeba modernizacji istniejącej komunikacji autobusowej. Autobusy i tramwaje są przecież doskonałe uzupełniającymi się elementami całego systemu miejskiej komunikacji publicznej.

Warto na zakończenie dodać, że Katowice są jednym z niewielu w Polsce miast, które przeznaczają znaczną część swojego budżetu na modernizację infrastruktury. To trochę niedoceniona działalność, mimo że przynosi mieszkańcom ogromne korzyści. Dotyczy bo-

wiem tego, czego na co dzień nie widać, czyli tych wszystkich rur, kanałów i kabli, które są schowane głęboko pod ziemią. Obecnie na terenie miasta realizowana jest, za ponad 300 mln złotych, inwestycja, związana z uporządkowaniem gospodarki wodno-ściekowej. Jest ona kontynuacją zakończonych już prac remontowych w ścisłym centrum, a które wpisane były wraz z modernizacją oczyszczalni Gigablok w pierwszy etap projektu. W efekcie Katowice zyskują nowoczesny system kanalizacyjny na miarę XXI wieku, który w znaczący sposób wpłynie na poprawę środowiska.

Przedstawione przykłady w wyrywkowy z konieczności sposób obrazują skalę zaangażowania katowickiego samorządu w proces modernizacji miasta. Są jednocześnie przykładem na to, jak ważna jest konsekwencja w realizacji poszczególnych projektów. I wiedza – co, a przede wszystkim w jakiej kolejności należy zrobić. Wiedza, która w głównej mierze wynika z umiejętności wsłuchiwanie się w oczekiwania lokalnej społeczności. To dlatego przed kilku laty przeprowadzona została w Katowicach ankieta, która swoim zasięgiem objęła ponad 120 tysięcy mieszkańców. Uzyskane wówczas wskazówki odnaleźć dziś można w zrealizowanych ostatnio obiektach sportowych, placówkach kultury, czy nawet komisariatach. Każda przecież inwestycja powstała po to, by poprawić jakość życia mieszkańców, a przy okazji by wzrastał prestiż górnośląskiej stolicy. Awans do finału konkursu o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, czy prawo do organizacji Mistrzostw Świata w Siatkówce w 2014 roku są kolejnymi dowodami na to, że Katowice są dziś jednym z wiodących ośrodków wielkomiejskich w Polsce. ■



Rondo im. gen. J. Ziętka oraz Spodek

Stawić czoło ambitnym celom strategii

„Europa 2020”

Ambitne cele Unii Europejskiej w dziedzinie energii do roku 2020 są powszechnie znane. W ciągu najbliższej dekady Unia Europejska planuje zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych o 20%, o tyle samo poprawić efektywność energetyczną oraz zwiększyć do 20% udział energii ze źródeł odnawialnych w całkowitej konsumpcji energii w Unii Europejskiej.

W związku z narastającą potrzebą zaangażowania się w realizację tych celów Biuro Regionalne Województwa Śląskiego w Brukseli organizuje dnia 27 kwietnia 2010 roku w Katowicach seminarium na temat możliwości finansowania projektów w obszarach: energetyka, ochrona środowiska i rozwój innowacji w ochronie środowiska w ramach programów europejskich: „Inteligentna Energia – program dla Europy”, „Life+”, program „ELENA” oraz „7 Program Ramowy”.

Celem seminarium jest wymiana dobrych praktyk oraz doświadczeń w zakresie zasad wypełniania wniosków projektowych oraz zasad ich finansowania, a także prezentacja projektów już zrealizowanych w ramach ww. programów. W seminarium wezmą udział eksperci z Krajowej Agencji Poszanowania Energii, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych przy Unii Europejskiej, Fundacji na Rzecz Efektywnego Poszanowania Energii, Agencji Rozwoju Regionalnego z Bielska-Białej oraz Instytutu Ekologii Terenów Przemysłowych.



„Inteligentna Energia – Europa”

Program europejski „Inteligentna Energia – Europa” na lata 2007–2013 odpowiada na pytania dotyczące zredukowania zużycia energii przez gospodarstwa domowe, firmy oraz społeczeństwo, w kwestiach rozwoju ekologicznego transportu oraz zwiększenie udziału, a przede wszystkim promocji odnawialnych źródeł energii. Znacząca część globalnego budżetu, wynosząca 730 milionów euro, na program w latach 2007–2013, wykorzystywana jest na wspieranie projektów europejskich w wielu sektorach za pomocą dorocznych zaproszeń do składania wniosków. Finansowanie przez Komisję Europejską pokrywa 75% kwalifikowanych kosztów projektu. Z tej możliwości skorzystało już ponad 500 projektów realizowanych przez ponad 3500 europejskich partnerów.

Więcej informacji o projekcie można znaleźć na oficjalnej stronie Komisji Europejskiej:

<http://ec.europa.eu/energy/intelligent/>

„ELENA”

W grudniu 2009 roku Komisja Europejska we współpracy z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym uruchomiła, w ramach Programu IEE, nowy instrument o nazwie ELENA (European Local ENergy Assistance) finansujący pomoc techniczną na opracowanie i wdrożenie dużych programów inwestycyjnych. Zgodnie z założeniem pomysłodawców, ELENA ma przyspieszyć mobilizację funduszy na duże inwestycje

w efektywność energetyczną i Odnawialne Źródła Energii na poziomie lokalnym. Cel ten realizowany jest poprzez udzielanie władzom lokalnym, regionalnym, bądź innym instytucjom publicznym niezbędnego wsparcia finansowego, a opcjonalnie także merytorycznego, w zakresie kompleksowego planowania inwestycji. Pośrednio beneficjentem instrumentu mogą być również przedsiębiorstwa realizujące zadania jednostek publicznych na zasadzie koncesji lub w formule usług energetycznych. Poziom dofinansowania to 90% kosztów kwalifikowanych, do których zalicza się: opracowanie studiów wykonalności i badań rynku, planowanie projektów, przygotowanie biznesplanów, przeprowadzenie audytów energetycznych, przygotowanie procedur przetargowych i ustaleń umownych oraz ustanowienie jednostek wdrażających projekt. Pełna lista obejmuje także inne formy wsparcia konieczne do opracowania projektów inwestycyjnych. Priorytetem tego instrumentu są działania w obszarze szeroko pojętej efektywności energetycznej i odnawialnych źródeł energii, w tym także sektora transportu. Programy inwestycyjne mogą obejmować modernizację budynków publicznych, prywatnych, oświetlenia ulicznego, sygnalizacji świetlnej, sieci ciepłowniczej, wymianę floty transportowej oraz infrastruktury miejskiej.



„LIFE +”

„LIFE+” jest głównym mechanizmem finansowania stosowanym w Unii Europejskiej, zapewniającym praktyczną realizację polityki ochrony środowiska. Ofertę może złożyć każda osoba prawna zarejestrowana na terenie Unii Europejskiej, czyli instytucje publiczne, inne organy publiczne, firmy prywatne i organizacje np. pozarządowe. O fundusze w ramach tego programu mogą się ubiegać projekty wspierające wdrażanie programu ECAP (Program Wsparcia Zgodności Środowiskowej) dla małych i średnich przedsiębiorstw. MSP odniosły znaczne korzyści z poprzednich programów LIFE. W latach 2003–2004 na opracowanie technologii innowacyjnych w ramach projektów demonstracyjnych przeznaczono około 30 mln euro.

Więcej informacji o projekcie można znaleźć na oficjalnej stronie Komisji Europejskiej:
<http://ec.europa.eu/environment/life/index.htm>

7 Program Ramowy



7 Program Ramowy w zakresie badań i rozwoju technologicznego (7PR) jest największym mechanizmem finansowania i kształtowania badań naukowych na poziomie europejskim. Jest to program siedmioletni (2007–2013) o budżecie wynoszącym prawie 54 miliardów euro, co przy obecnych kosztach stanowi wzrost o około 63% porównaniu z 6PR. 7PR jest podstawowym instrumentem realizacji celu strategicznego jaki wyznaczyła w marcu 2000 roku w Lizbonie Rada Europejska: przekształcenie UE w najbardziej konkurencyjną i dynamiczną, opartą na wiedzy gospodarkę na świecie, zdolną do zapewnienia trwałego wzrostu gospodarczego, stworzenia liczniejszych i lepszych miejsc pracy oraz zagwarantowania większej spójności społecznej. Trójkąt wiedzy, który tworzą edukacja, badania i innowacje, jest niezbędny do osiągnięcia tego celu.

Więcej informacji o projekcie można znaleźć na oficjalnej stronie Komisji Europejskiej:

http://cordis.europa.eu/fp7/home_en.html

Seminarium w Katowicach odbędzie się 27 kwietnia br. Wstępny plan przedstawia się następująco:

9.00–10.00 Rejestracja	11.40–12.20 „Program Life+ na rzecz rozwoju innowacji w ochronie środowiska”, Wydział ds. projektów UE, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
10.00–10.10 Powitanie uczestników – Przedstawiciel Zarządu Województwa Śląskiego – Dyrektor Biura Regionalnego Województwa Śląskiego w Brukseli, Magdalena Chawuła	12.30–13.00 Przerwa
10.10–10.30 „Polityka energetyczna Unii Europejskiej do roku 2050” (strategia Europa 2020, najważniejsze cele w zakresie polityki energetycznej do 2050 roku, Tydzień Zrównoważonej Energii), ogólny przegląd programów europejskich z zakresu energetyki, Biuro Regionalne Województwa Śląskiego w Brukseli	13.00–13.30 „Fundusz ELENA – środki na pomoc techniczną na przygotowanie programów inwestycyjnych przez jednostki publiczne”, Krajowa Agencja Poszanowania Energii S.A.
10.30–10.40 CIP – Program na Rzecz Konkurencyjności i Innowacji. Najważniejsze cele programu „Inteligentna Energia – Europa”, Krajowa Agencja Poszanowania Energii S.A.	13.30–14.30 „7. Program Ramowy – Fundusze na Badania i Rozwój w obszarze Energii”, Krajowy Punkt Kontaktowy Projektów Badawczych Unii Europejskiej
10.40–11.20 Program „Inteligentna Energia – Europa” w 2011 roku, Krajowa Agencja Poszanowania Energii S.A. – priorytety na 2011 rok – przykłady projektów – typy instrumentów	14.30–15.15 Przykładowy projektów realizowanych w ramach programu „Inteligentna Energia – Europa” – Fundacja na Rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii – Agencja Rozwoju Regionalnego (Bielsko-Biała) – Instytut Ekologii Terenów Uprzemysłowionych
11.20–11.40 Program „Inteligentna Energia – Europa”, Krajowa Agencja Poszanowania Energii S.A. – informacje praktyczne – wymagania formalne – aspekty finansowe projektów	Szczegółowych informacji o seminarium oraz uczestnictwie i rejestracji udziela Biuro Regionalne Województwa Śląskiego w Brukseli – brws.bruksela@silesia-region.pl

Źródło: BRWS, Komisja Europejska
www.silesia-europa.pl



Kampania społeczna ruszyła

Kiedy znikną wysypiska?

Województwo śląskie jest jednym z najmniejszych, najgęściej zaludnionych i zaśmieconych regionów kraju. Największy, polski problem ekologiczny – dzięki i przepelnione składowiska odpadów komunalnych, wiadać tu jak na dłoni. Produujemy śmieci najwięcej, zaraz po Mazowieckiem. Statystycznie – ponad 1,6 mln ton rocznie. W żadnej innej części kraju ludzie nie mieszkają tak blisko „przelewających się” śmietników. Przejżdżający przez miasta Górnośląskiej Metropolii, jeśli ich nie zobaczą, to na pewno pocują.

I chociaż 20 lat temu rozpoczęliśmy reformę polskiego śmietnika, niewiele się zmieniło. Tworzono jedynie Krajowe Plany Gospodarki Odpadami i ich regionalne oraz lokalne odpowiedniki.

Plan Gospodarki Odpadami dla województwa śląskiego nakreślił optymalną strategię zmniejszania masy śmieci w regionie oraz wyeliminowanie większości uciążliwych dla ludzi i środowiska wysypisk. Przewidywał utworzenie ośmiu, w wersji zaktualizowanej – jedenastu regionów, gdzie odpady komunalne miały być zagospodarowywane w regionalnych obiektach komunalnych kompleksowo ekologicznie. Osobno biodegradowalne, te po selektywnej zbiórce i wielkogabarytowe.

Takie obiekty do końca ub. roku miały przyjmować i przerabiać 60 proc. wszystkich, wytwarzanych w regionie śmieci. Kolejne 30 proc. miało trafiać na lokalne, spełniające standardy europejskie składowiska, pozostałe 10 proc. – do wybudowanego za unijne pieniądze zakładu termicznego unieszkodliwiania odpadów, produkującego jednocześnie energię.

Niewiele zostało z tych planów. Ponad 90 proc. odpadów komunalnych dalej lokujemy na 36 składowiskach, których większość powinno się zamknąć! Tylko ok. 5 proc. selekcionujemy. A moglibyśmy więcej, gdyby istniejące



Kącik edukacyjny jak z bajki w Zakładzie Zagospodarowania Odpadów w Poznaniu

sortownie i kompostownie pracowały w jednym spójnym systemie, a nie każda na swój rachunek. Jeszcze gorszy wynik osiągamy w zagospodarowaniu odpadów biodegradowalnych, chociaż... minął obowiązujący nas, termin wywiązania się z odpadowej dyrektywy Unii Europejskiej w tej kwestii. Od początku 2011 zobowiązani byliśmy ograniczyć ich składowanie do 75 proc., od 2013 r. o połowę, w roku 2020 do 35 proc. wszystkich wytwarzanych odpadów biodegradowalnych, w stosunku do 1995 r. Za niedotrzymanie tego terminu grożą Polsce – w praktyce każdej tamiącej je gminie, wielotysięczne kary. Poczynając od kilkudziesięciu tys. euro do ponad 200 tys. euro za każdy dzień zwłoki!

WOKÓŁ ŚMIETNIKA

Jakość śląskiego śmietnika niczym nie różni się od tego statystycznego w kraju, który co roku musi pomieścić na 800 składowiskach kilkanaście ton odpadów komunalnych. Na te składowiska wyrzuca się ponad 90 proc. surowych odpadów komunalnych, podczas gdy w niektórych krajach Europy jak: w Szwecji, Danii, Holandii, Niemczech

czy Belgii – poniżej 10 proc.! Gdzie znikają ich śmieci? Zamienia się je w energię, poddaje recyklingowi, odzyskuje.

W ostatnim Krajowym Planie Gospodarki Odpadami 2014 zapisano: w Polsce do 2013 roku nie powinno być więcej niż około 200 nowoczesnych składowisk komunalnych. Od 5 do 15 w każdym województwie, w zależności od wielkości regionu i liczby jego mieszkańców. Tego warunku za dwa lata nie spełnimy. Spóźniamy się z budową nowoczesnych spalarni odpadów, brakuje regionalnych, wielofunkcyjnych zakładów komunalnych. Śmieci przetwarzamy w niewielkim stopniu. Odpady komunalne nie docierają tam, gdzie powinny, lecz tam, gdzie jest najtaniej! Nagminne są praktyki przetwarzania śmieci tylko na fakturach. W kompostowniach, sortowniach często wybiera się je ręcznie, bądź przepuszcza przez prymitywne sito. Pozorowana przeróbka służy głównie temu, by odpady komunalne oznaczyć nowym kodem i umieścić na wysypisku za znacznie niższą cenę niż wynosi ona za surowe śmieci. Takie postępowanie ze śmieciami przynosi znakomity zysk ich właścicielowi. Zakładowi bądź przewoźnikowi.

Pieniądze to główny powód, wokół którego toczy się gra o porządkowanie gospodarki odpadami. Dziki śmieciowy rynek zawsze miał swoich skutecznych lobbystów, którzy przez lata nie dopuszczali do zmiany prawa. W rezultacie samorządy nadal tracą pieniądze za składowanie odpadów na swoim terenie, śmietniki się przelewają, dzikich wysypisk przybywa, a odory, szczególnie dotkliwe w ciasno zabudowanych miastach śląskich, nie pozwalają mieszkańcom oddychać.

Dr Lidia Siejowa, ekspert ds. gospodarki odpadami z Instytutu Ekologii Terenów Uprzemysłowionych w Katowicach wskazuje więcej problemów branży śmieciowej. Nie posiadamy, dodaje L. Sieja, rzetelnej, krajowej bazy danych o odpadach. Nie wiemy dokładnie – ile ich rzeczywiście wytwarzamy? System jest nieszczelny. Niepełna jest sprawozdawczość. Dzikie wysypiska są plagą. Tylko w ubiegłym roku zlikwidowano ich w naszym kraju ponad dziesięć tysięcy. W tym roku ujawniono cztery tysiące nowych! A i te legalne składowiska nie spełniają wymagań prawa. Wyniki szkują. W zdecydowanej większości przebadanych obiektów stwierdzono poważne naruszenia warunków ich eksploatacji. Wiele z nich, także w województwie śląskim, powinno być zamkniętych!

REWOLUCYJNA USTAWA

Patologiczny system gospodarowania odpadami komunalnymi ma zmienić procedowana obecnie w Sejmie RP ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Po dwu wcześniejszych nieudanych próbach zmiany

prawa „śmieciowego” – tym razem sejmowa komisja nadzwyczajna jest zdeterminowana, by nowe wyeliminowało wszelkie patologie, wartego pięć miliardów złotych, rynku śmieciowego.

Rządzą nim firmy komunalne i przewoźnicy (odbiorcy odpadów), których pierwszym celem jest osiągnięcie zysku, a nie gospodarka odpadami komunalnymi. Dlatego główną zmianą nowej ustawy jest zapis o przejęciu przez gminy władztwa nad strumieniem śmieci. Kolejne to m.in. ustanowienie jednolitych zasad finansowania odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych na terenie całego kraju; ścisły ich monitoring, pobieranie od wszystkich mieszkańców opłat za ich odbiór, w taki sam sposób jak za wodę i ścieki. Pieniądze trafią do gminy, która opłaci przewoźnika oraz usługi związane z przeróbką odpadów.

Złeczone przez Ministerstwa Środowiska badania Instytutu Badania Opinii Homo Homini, potwierdziły, że społeczeństwo w 86 proc. jest gotowe na przyjęcie nowej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.



G. Lenartowicz, prezes WFOŚiGW rozpoczyna obywatelską debatę

ŚLĄSK REAGUJE ...

Obywatelski Śląsk pierwszy potwierdził prawdziwość tych badań. Z inicjatywy Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach w Górnośląskiej Aglomeracji rozpoczęła się pod koniec lutego br. wielka informacyjna kampania społeczna pn. „Życie po śmieciach”. Ma ona tworzyć klimat aktywności obywatelskiej dla wprowadzenia ustawy w optymalnym kształcie. Kampanię zainaugurowała 23 lutego br. w sosnowieckim Media Centrum debata z udziałem parlamentarzystów; samorządowców; urzędników; przedstawicieli firm komunalnych; członków Śląskiej Akademii Ekologicznej reprezentujących ruch obywatelski; socjologów, dziennikarzy. (Polska Dziennik Zachodni jest partnerem kampanii).

Rezultaty zaplanowanej na najbliższe miesiące kampanii, będą zależały od energii społecznej mieszkańców, ich pogłębionej świadomości ekologicznej, aktywności w porządkowaniu swojego otoczenia, mówiła inicjując debatę Gabriela Lenartowicz, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Największe osiągnięcia „rodzą się” w społeczeństwach obywatelskich, gdzie każdy mieszkaniec dba o pieniądź publiczny na takich samych prawach jak ich dysponent. Stąd nasza idea wspierania kampanii. Musi ona sprawić, byśmy w najbardziej poszkodowanym działalnictwem przemysłu regionie, zaczęli odpadami komunalnymi gospodarować



Wśród gości: A. Misiótek, senator; D. Pietraszewska, posłanka; dr J. Ziara; prof. M. Szczepański; dr M. Mrówczyński, prezes MPGO w Tychach

Kolumna
dofinansowana przez



najlepiej. Z korzyścią dla środowiska, kieszeni mieszkańców i lepszej jakości życia. Z zamiłowaniem do czystości i porządku, który w nawale śmieci gdzieś się na Śląsku zatracił.

Postanka Danuta Pietraszewska, członkini nadzwyczajnej sejmowej podkomisji, zapewniała, że procedowana obecnie ustawa uwzględni rozsądne opinie, także jej przeciwników. Jeden tylko zapis nie podlega dyskusji. Jest nim przekazanie władztwa nad odpadami wszystkim polskich gminom, a jest ich 2500!

Senacka Komisja Ochrony Środowiska opowiedziała się za nowym prawem w gospodarce odpadami komunalnymi jednogłośnie już w listopadzie ub. roku, przypominał senator Andrzej Misiótek. Jesteśmy zdeterminowani, by uchwalić ustawę w tej kadencji Parlamentu RP.

Zdaniem prof. Marka Szczepańskiego, każda, a więc i ta „śmieciowa” ustawa, by była skuteczna musi funkcjonować w społecznej świadomości. Czy wówczas znikną świąty dzikich wysypisk?, zastanawiał się podczas debaty profesor. Ludzie muszą zrezygnować z wygodnej, aspołecznej postawy typu „wszędzie tylko nie na moim podwórku”. Bo zwykle bywa tak, jak w chińskim przysłowiu: „kiedy wieje wiatr zmian, jedni budują mury, inni wiatraki”. Budujmy tych wiatraków jak najwięcej, kontynuował prof. M. Szczepański. Jako socjolog już widzę korzyści takich działań. To m.in. nowe miejsca pracy, powstawanie wspólnot wokół starań o lepsze miejsce do życia i nowy wizerunek czystego regionu.

Dr Jerzy Ziara, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego na przykładzie Pszczyny i Żywca zilustrował różnicę pomiędzy obecnym systemem gospodarki odpadami a tym projektowanym. Odkąd Pszczyna, po referendum, przejęła kontrolę nad odpadami zebrano ich o kilka tysięcy ton więcej, od wszystkich mieszkańców. Cena jednostkowa za odbiór śmieci zmalała! Z kolei w Żywcu, gdzie obowiązuje stary system, „wyprodukowano” 34 tys. ton śmieci, a odebrano od mieszkańców prawie trzykrotnie mniej! Gdzie się podziały te niezebrane?

Jolanta Matiakowska

Uzdrowisko to nasz wyróżnik



Rozmowa z **Ireneuszem Szarцем** Burmistrzem Ustronia

– Panie Burmistrzu sezon zimowy za nami, czy jest Pan z niego zadowolony. Turyści, którzy Was odwiedzili, nie narzekali na nudę?

– Mijający sezon zimowy możemy uznać za udany. Warunki śniegowe, które są podstawowym elementem oceny atrakcyjności, dopisały. Praktycznie po raz pierwszy od wielu lat trasy narciarskie w naszych ośrodkach funkcjonowały nieprzerwanie od pierwszych opadów grudniowych przez całą zimę. Spowodowane to było nie tylko dużymi opadami śniegu, ale przede wszystkim stałym doposażaniem naszych ośrodków narciarskich w sprzęt do sztucznego naśnieżania. Również utrzymanie tras poprzez nowe ratraki było bardzo dobre co sprawiło, że warunki do uprawiania narciarstwa były znakomite.

Wiele podmiotów obsługujących turystów w zimie oferowało dodatkowe atrakcje. Oprócz tradycyjnie już bardzo dobrych warunków zamieszkania i wyżywienia, można było wziąć udział w szeregu zawodów narciarskich oraz innych imprezach organizowanych na stokach. Gestorzy naszej bazy turystycznej stanęli na wysokości zadania i sprawili, że turyści odwiedzający w zimie Ustronia na pewno nie mogli się nudzić.

– Kiedy już nie będzie śniegu na stokach czym będziecie zachęcać do odwiedzenia Ustronia i okolic?

– Ustronia ma taką zaletę, że posiada infrastrukturę i program, który oferuje naszym gościom atrakcje przez cały rok. Przede wszystkim jesteśmy uzdrowiskiem

stąd płynące z tego korzyści dostępne są na okrągło. Można korzystać z atrakcji i lecznictwa uzdrowiskowego, a także odwiedzać nasze sztandarowe dwie góry Czantorię i Równicę z ich infrastrukturą, które są dostępne i bardzo przyjazne dla turystów w każdej porze roku. Mamy wspaniałą przyrodę, szlaki turystyczne, doskonałą bazę hotelową, a jeśli połączyć to z dostępnością komunikacyjną otrzymujemy ciekawą ofertę turystyczną.

– Kiedy spaceruje się po Ustroniu można podziwiać nowo zaaranżowany rynek. Ustronia staje się coraz piękniejsza i to jest dla turystów najważniejsze. Stali mieszkańcy patrzą na swoje miasto i gminę nieco inaczej. Interesują ich również sprawy bardziej przyziemne jak kanalizacja czy drogi. Czy odczuwają oni poprawę jakości życia na co dzień?

– Zwracamy szczególną uwagę na to aby uatrakcyjniając nasze miasto pod względem turystycznym nie zaniedbywać spraw bieżących mieszkańców. Co roku realizujemy szereg inwestycji poprawiających jakość ich życia. Budujemy kanalizację, wodociągi i drogi. Remontujemy obiekty komunalne, oświatowe, kulturalne i inne. W większości przypadków te dwa cele się nie wykluczają, a wręcz uzupełniają bo przecież nasze miasto żyje z turystyki i lecznictwa uzdrowiskowego.

– Ustronia zawsze umiał korzystać ze środków unijnych, czy teraz Miasto Uzdrowisko Ustronia także jeszcze z nich korzysta?



– Ostatnie kilka lat to rzeczywiście duże zaangażowanie inwestycyjne współfinansowane ze środków unijnych. W ostatnim roku realizowaliśmy 12 projektów unijnych na kwotę kilkunastu milionów złotych co w przypadku niedużego miasta jakim jest Ustronia było wyzwaniem. Trudno było znaleźć dziedzinę życia miasta, która nie byłaby objęta tym procesem. Obecnie kończymy jeszcze kilka przedsięwzięć, z których największym jest budowa parku zdrojowego z infrastrukturą uzdrowiskową. Jednocześnie nie porzucamy możliwości aplikowania o wsparcie unijne i złożyliśmy parę wniosków na nowe projekty, które obecnie są w fazie rozpatrywania, jak chociażby modernizacja stadionu sportowego. Przygotowujemy się również do złożenia kolejnych projektów zgodnie z ogłaszanymi konkursami.

– Jaką Burmistrz i władze miasta mają wizję Ustronia, jak chcecie konkurować z innymi miejscowościami Beskidów?

– Wizja Ustronia jest ściśle związana z jego obecną uzdrowisko-turystyczną funkcją. Uzdrowisko to nasz wyróżnik i chcielibyśmy korzystając z tego budować naszą przyszłość. Ubiegły rok to czas prywatyzacji największego przedsiębiorstwa uzdrowiskowego w mieście. Chcemy wspólnie z nowym właścicielem uzdrowiska podnosić atrakcyjność usług uzdrowiskowych jak i całego miasta. Jeśli chodzi o konkurowanie z innymi miejscowościami Beskidów to już od kilku lat wybraliśmy z sąsiadami tworząc Beskidzką Piątkę drogę konkurencji poprzez współpracę. Jesteśmy małym miastem i mamy świadomość, że tylko dobra konkurencja, a nie pseudorywalizacja może przynieść korzyści i doprowadzić do sukcesu.



Rozmawiała: **Urszula Serafińska**

PIFE w Katowicach

Uroczyste otwarcie **Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich** w Katowicach odbyło się 21 marca 2011 r. w pierwszy dzień wiosny. W uroczystości uczestniczyła minister rozwoju regionalnego **Elżbieta Bieńkowska**, sekretarz stanu **Adam Zdzieblo**, prezydent miasta Katowice **Piotr Uszak**, przedstawiciele Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Śląskiego Centrum Przedsiębiorczości oraz Wojewódzkiego Urzędu Pracy. – *W Punkcie poza uzyskaniem informacji o możliwościach dofinansowania projektów można także otrzymać pomoc w rozliczaniu dotacji* – podkreśliła minister Elżbieta Bieńkowska. Uroczystość odbyła się w siedzibie Punktu przy ulicy Kościuszki 6 w Katowicach, tel./fax 32 209 16 90, 32 209 17 01; e-mail: biuro@pife.katowice.pl



Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Katowicach działa od 1 marca br. w ramach sieci koordynowanej przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Został uruchomiony na zlecenie tego resortu przy Fundacji na Rzecz Wspierania Edukacji i Rozwoju Samorządności wśród Młodzieży – VIRIBUS UNITIS. Punkt powstał w celu promocji i propagowania wiedzy na temat środków dostępnych w ramach Funduszy Europejskich. Jest to 109 punkt informacyjny działający w ramach projektu Ministerstwa Rozwoju Regionalnego „System Informacji o Funduszach Europejskich na lata 2007–2013”. Konsultanci Punktu Informacyjnego udzielają nieodpłatnie odpowiedzi na wstępne zapytania dotyczące Funduszy Europejskich, w szczególności oferują:

- diagnozę – zaklasyfikowanie pomysłu na projekt do konkretnego priorytetu

i działania w programie finansowanym z Funduszy Europejskich lub informację o braku możliwości dofinansowania pomysłu przedstawionego konsultantowi z aktualnie trwających programów

- informację o podstawowych warunkach, kryteriach i procedurach dofinansowania projektu
- dane kontaktowe do instytucji, które zajmują się priorytetem lub działaniem wynikającym z diagnozy (opracowują szczegółowe wytyczne, rozpatrują wnioski o dofinansowanie, udzielają dofinansowania)
- informację o bezpłatnych szkoleniach, studiach i innych projektach dofinansowanych przez UE
- informację i wstępną pomoc przy rozliczaniu projektów finansowanych

z Funduszy Europejskich (informowanie o przebiegu procesu rozliczania – etapy, obowiązujące procedury, wymagane dokumenty, terminy).

Punkt Informacyjny udostępnia nieodpłatnie publikacje dotyczące Funduszy Europejskich wydawane przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Urzędy Marszałkowskie lub inne instytucje publiczne zaangażowane we wdrażanie Funduszy Europejskich. PIFE organizuje także otwarte spotkania informacyjne dla beneficjentów oraz osób, które chcą skorzystać z Funduszy Europejskich.

Pytania do Punktu Informacyjnego można kierować telefonicznie, pisemnie, pocztą elektroniczną lub w formie konsultacji indywidualnej podczas osobistej wizyty w punkcie.

Punkt serdecznie zaprasza wszystkich zainteresowanych. **(JP)**

Kształcenie ustawiczne, a atrakcyjność na rynku pracy

Co trzeci mieszkaniec województwa śląskiego nie widzi potrzeby powiększania swojej wiedzy i kwalifikacji zawodowych w życiu dorosłym – wynika z badań nadzorowanych przez WUP w Katowicach w 2010 roku na grupie 4000 osób w wieku produkcyjnym. Badania przyniosły też inną niepokojącą informację. Niemal połowa osób funkcjonujących na śląskim rynku pracy w ciągu ostatnich 12 miesięcy poprzedzających badanie nie uczestniczyła w żadnych formach podnoszenia i zmiany kwalifikacji. Ci z mieszkańców regionu, którzy chcieliby się dokształcać, najczęściej deklarowali chęć nauki języków obcych, obsługi komputera, zarządzania karierą zawodową.

Tymczasem, rozwój kształcenia ustawicznego w Europie jest jednym z celów Europejskiego Funduszu Społecznego. Dzięki funduszom unijnym realizowane są liczne projekty adresowane do: osób, które znajdują się w zbyt trudnej sytuacji, by samodzielnie finansować swoje

kształcenie; przedsiębiorstw, które pragną udowodnić, że doskonalenie ich własnych kadr przyniesie korzyści krajowej gospodarce; instytucji, które rozwijają ofertę kształcenia ustawicznego i promują w społeczeństwie postawę człowieka uczącego się przez całe życie.

W naszym kraju wciąż brak jest świadomości o konieczności stałego aktualizowania i uzupełniania kwalifikacji. Uczenie się dorosłych tradycyjnie prowadzone jest do kształcenia w szkołach oraz do udziału w sformalizowanych szkoleniach. W edukacji ustawicznej uczestniczą przede wszystkim osoby już wyposażone w wysokie kwalifikacje – osoby z wykształceniem wyższym, pracujące na stanowiskach specjalistycznych, kierowniczych i technicznych; niewielki natomiast jest udział osób o niskich kwalifikacjach, bezrobotnych lub zagrożonych bezrobociem. Badania pokazują, że w Polsce tylko 20 proc. osób aktywnych zawodowo może liczyć na dalszy rozwój w ściśle wybranym

zawodzie, pozostali muszą przejść różnego rodzaju przekwalifikowania. Dla porównania – w krajach Europy Zachodniej osoby pracujące zawodowo posiadają zazwyczaj kilkanaście specjalizacji zawodowych, wynikających z ustawicznego nauczania.

Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach zorganizował 25 marca 2011 roku konferencję „**Kształcenie ustawiczne w Europie – dobre praktyki**”, w której udział wzięli przedstawiciele instytucji zajmujących się kształceniem i podnoszeniem kwalifikacji osób czynnych zawodowo z Francji, Belgii, Hiszpanii i Niemiec. Wraz z nimi WUP w Katowicach realizuje projekt partnerski pn. „Kształcenie ustawiczne w Europie – dobre praktyki”, którego celem jest pobudzenie mieszkańców regionu do ciągłego podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych i zdobywania nowych umiejętności, tak aby zwiększać swoją atrakcyjność na rynku pracy.

Aleksandra Skalec



ZAANGAŻUJ SIĘ!

Przychodzisz do domu po szkole, uczelni, pracy. Włączasz komputer czy telewizor i myślisz, że znów tak będzie wyglądało Twoje popołudnie...

Studujesz, brakuje Ci czasu na pracę w pełnym wymiarze godzin. Nie potrafisz znaleźć zadowalającego Cię zajęcia dorywczego, a Twoje CV nie wygląda imponująco...

Pragniesz zrobić coś pożytecznego, pomóc innym, czuć ogromną satysfakcję z tego, co robisz?

*Recepta jest jedna: **Bądź wolontariuszem! Zmieniaj świat i siebie!***

TO JEST IDEALNY MOMENT!

Dlaczego? Ponieważ rok 2011 został decyzją Komisji Europejskiej ogłoszony Europejskim Rokiem Wolontariatu. Celem tegoż działania jest oczywiście promocja wolontariatu, jako doskonałej formy zaangażowania się w działalność na rzecz danej społeczności. Będąc wolontariuszem możesz zrobić coś naprawdę istotnego. Ale wolontariat to nie tylko pomoc innym. Przynosi on także szereg korzyści osobom, które zdecydują się na taką aktywność. Jest to doskonała okazja aby efektywniej wykorzystać swój wolny czas, poczuć się potrzebnym i docenianym, poznać nowych ludzi, zdobyć dodatkowe umiejętności i kwalifikacje. To chyba wystarczająco wiele powodów, aby choć przez chwilę zastanowić się czy warto. A na pewno tak. Dlaczego? Bo warto pomagać innym pomagając przy okazji sobie.

Więcej informacji o wydarzeniach związanych z obchodami Europejskiego Roku Wolontariatu znaleźć można na stronie internetowej <http://europa.eu/volunteering/pl>.

KILKA PROSTYCH PYTAŃ

Zanim entuzjastycznie krzykniesz: Tak, to coś dla mnie! (a na pewno tak będzie), odpowiedz sobie na kilka prostych pytań. Czy masz wolny czas? Co chcesz i możesz robić? Jak szukać miejsca pracy?

Odpowiedź na pierwsze z owych pytań pomoże w poszukiwaniu odpow-



wiedniej organizacji i w kontakcie z nią. Sprecyzuj w jakie dni tygodnia i w jakich godzinach chcesz robić coś pożytecznego.

Odpowiedź na drugie pytanie to przede wszystkim wskazówka dla Ciebie. Nie warto podejmować się zadań, które szybko nas znudzą i z których będziemy chcieli zrezygnować. Możliwość jest mnóstwo więc na pewno każdy znajdzie coś dla siebie. Jako wolontariusz możesz zająć się pomocą w biurze czy przy organizacji dużych imprez. Praca tego typu to także pomoc osobom starszym i dzieciom, zdrowym i niepełnosprawnym. Ale nie tylko, to także opieka nad zwierzętami w schronisku, pomoc przy kampaniach społecznych, praca w domach kultury, muzeach, organizacja warsztatów, ratowanie żółwi i wiele wiele innych. A tak całkiem szczerze to

wolontariusz może podjąć niemal każdą działalność, byle tylko odpowiadała jego umiejętnościom i zainteresowaniom.

Wiedząc już ile masz czasu i co chcesz robić możesz zacząć szukać miejsca, gdzie będziesz przydatny. Na początku warto rozejrzeć się wokół siebie. Może obok Twojego domu, w drodze do szkoły lub pracy znajdują się placówki lub organizacje pozarządowe, które mogłyby być zainteresowane Twoją pomocą, np. miejski dom kultury, klub seniora, świetlica dla dzieci, stowarzyszenie ochrony ptaków, fundacja pomocy osobom niepełnosprawnym itp. Niezastąpionym źródłem informacji jest także Internet, a szczególnie strona www.bazy.ngo.pl – znajdziesz tu wszystkie fundacje i stowarzyszenia w Polsce. Wystarczy wpisać miasto a baza danych pokaże wszelkie organi-



zacja pozarządowe w nim się znajdują. Zapraszamy do zapoznania się z nią i życzymy owocnych poszukiwań.

TROCZE PRAWA

Działalność wolontarystyczna to oczywiście nie żadna szara strefa. Obwiązuje w niej szereg regulacji prawnych, które zmierzają do tego, aby chronić Ciebie i zagwarantować Ci odpowiednie warunki pracy. Podstawowym aktem prawnym regulującym tą sferę życia jest Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. Nr 96, poz. 873). Przed rozpoczęciem pracy w charakterze wolontariusza gorąco zachęcam do jej przeczytania, prawo nie takie straszne jak je malują! Tutaj tylko kilka najważniejszych kwestii.

Po pierwsze ustawa mówi nam o tym, kim jest wolontariusz, a jest to osoba fizyczna, która ochotniczo i bez wynagrodzenia wykonuje świadczenia na zasadach określonych w ustawie. Świadczenia te, to z kolei wykonywanie zadań, odpowiadających świadczeniu pracy na rzecz m.in.: organizacji pozarządowych

oraz organów administracji publicznej i ich jednostek organizacyjnych (z wyłączeniem prowadzonej przez nie działalności gospodarczej).

Po drugie ustawa stwierdza, iż wolontariusz powinien posiadać kwalifikacje i spełniać wymagania odpowiednie do rodzaju i zakresu wykonywanych świadczeń, jeżeli obowiązek posiadania takich kwalifikacji i spełnienia stosowych wymagań wynika z odrębnych przepisów. Być może po przeczytaniu powyższego fragmentu ktoś może zastanawiać się, czy spełnia podane w nim wymogi, ale nie ma czego się bać. Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie odnosi się bowiem do wszelkiej działalności tego typu, a więc także np. do Fundacji Lekarze bez Granic, gdzie odpowiedni dyplom będzie konieczny, ale tylko jeśli podejmujemy się



niach oraz wydania opinii o jego pracy. Wynika to z faktu, iż niewątpliwie warto w przyszłości udokumentować nie tylko fakt swojej aktywności ale także zakres swoich obowiązków i nabytych w ten sposób umiejętności.

Wolontariusz ma także wiele innych praw. Najważniejsze z nich to obowiązek poinformowania go o zagrożeniach płynących z wykonywania świadczeń oraz o zasadach ochrony przed nimi czy też pokrywania kosztów podróży służbowych, diet i innych niezbędnych wydatków. Dalsze informacje znaleźć można w przytoczonej wcześniej ustawie.

PRZYDATNE INFORMACJE

Jeśli potrzebujesz pomocy lub dalszych informacji zachęcamy do kontaktu np. z: jednym z punktów funkcjonujących w Sieci Centrów Wolontariatu lub organizacją AIESEC. Ponadto polecamy zapoznanie się z Programem Młodzież w Działaniu. A tych, którzy już zdecydowali co chcieli by robić odsyłamy do konkretnych organizacji specjalizujących się w danym typie działalności.

NA ZAKOŃCZENIE...

Korzystając z zapisów Karty Wolontariusza warto jeszcze raz powiedzieć, że:

„Wolontariat jest szansą dla każdego niezależnie od płci, rasy, narodowości, wyznania, przekonań politycznych, wieku czy stanu zdrowia, każdy ma prawo być wolontariuszem.”

„Wolontariat daje szansę wykorzystania własnych umiejętności i doświadczeń, rozwinięcia zainteresowań, zdobycia doświadczenia w nowych dziedzinach, wywarcia wpływu na zmiany społeczne i możliwość zaangażowania się.”

Powodzenia!

Małgorzata Sołtys
Konsultant Punktu Informacyjnego
Europe Direct Katowice



Ekspert radzi



Vademecum młodego naukowca, odstona I-sza.

Co rusz słysząc głosy, że polskie szkolnictwo wyższe jest niedofinansowane, że brakuje pieniędzy niemal na wszystko: począwszy od podstawowego wyposażenia sal, poprzez stypendia aż po granty badawcze. Drodzy Państwo wiem, o czym mówię, sam jestem doktorantem więc materia, o której piszę nie jest mi obca.

Z jednej strony cały czas szczyrimy się faktem, że w Polsce studiuje około 2 milionów młodych ciałem i duchem ludzi. Z drugiej strony chyba sami przed sobą wstydzimy się lub nie chcemy przyznać do tego, że wiele z uczelni zarówno tych państwowych jak i prywatnych nie gwarantuje nam edukacji na najwyższym poziomie. Według Międzynarodowy Rankingi Uczelni Wyższych „QS World University Rankings” 2010 polskie uczelnie zajęły bardzo dalekie miejsca – znalazły się w trzeciej lub czwartej setce. I tak Uniwersytet Jagielloński zajął 304 miejsce, a Uniwersytet Warszawski 364 miejsce. Jak zwykle w pierwszej piątce znalazły się uczelnie brytyjskie i amerykańskie: Cambridge, Harvard, Yale, Massachusetts Institute of Technology, Oxford. Pozostaje mieć nadzieję, że prędzej niż później w tym doborowym anglosaskim towarzystwie znajdą się polskie uczelnie.

Tym z Państwa, którzy chcą zgłębić temat polecam stronę: www.topuniversities.com. Narzekanie narzekaniem, ale należy przy tym pamiętać, że wśród polskiej nauki są nieoszlifowane diamenty, perełki, którym jak najszybciej należy stworzyć warunki by mogły rozwinąć skrzydła a tym samym przyczynić się do rozwoju polskiej nauki a to z kolei przełoży się na wzrost PKB. Najwyższy czas aby młodzi polscy naukowcy nie wyjeżdżali za granicę, nie zasili zagranicznych

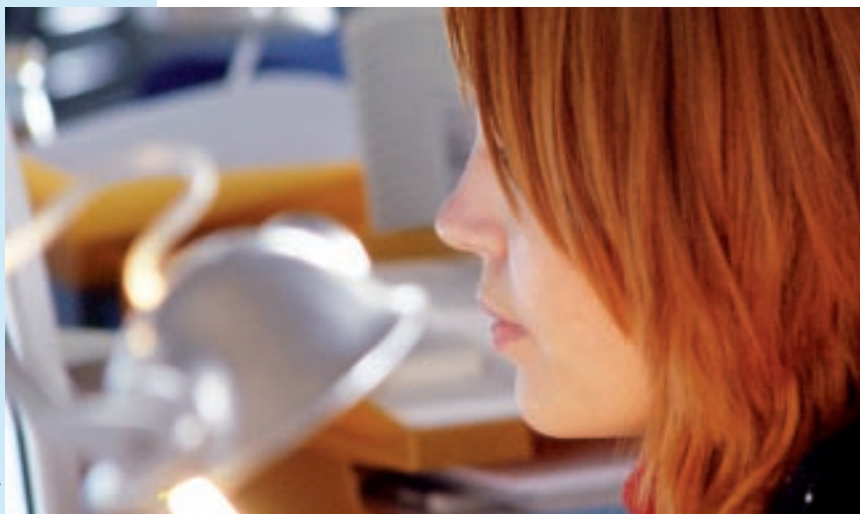


uniwersytetów tylko zostali w kraju i pracowali na rzecz polskiej nauki. Nie chodzi tu tylko o względy prestiżowe ale i o czysty bilans ekonomiczny. Dlaczego polski podatnik ma pokrywać wykształcenie np. lekarza, biotechnologa, genetyka czy innych zawodów wymagających znacznych nakładów finansowych podczas studiów by ten zaraz po odebraniu dyplomu wyemigrował i przyczyniał się do rozwoju, wzrostu prestiżu zagranicznych uczelni, wzrostu PKB innego kraju. Dlatego też powinno powstawać jak najwięcej programów umożliwiających rozwój naukowy, przeprowadzania badań na najwyższym, światowym poziomie właśnie tutaj na naszym podwórku. Czy założenia reformy prof. Kudryckiej zmienią

ów stan rzeczy na lepsze, powiem zupełnie banalnie: pożyjemy, zobaczymy. Zamiast jednak czekać na wyniki głosowania w Sejmie, postanowiłem Państwu przybliżyć kilka projektów wartych moim zdaniem uwagi. Zatem najwyższy czas by wziąć karierę we własne ręce, a pomoc może nam w tym działalność między innymi Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (www.fnnp.org.pl) i funduszy europejskich, dzięki którym udało się pozyskać dodatkowe środki na niżej opisywane Programy.

COŚ DLA MAMY I DLA TATY...

Czy Państwa życie zmieniło się diametralnie odkąd na świecie pojawił się mały brzdąk? I nie ma tu na myśli tylko nocnego wstawania, kolek, ale przede wszystkim przerwę w pracy naukowej spowodowaną w głównej mierze wychowaniem dziecka. Tata pomaga mamie w wychowaniu dziecka, mama wzięta urlop macierzyński – tym samym zrobiłście Państwo małą przerwę w karierze naukowej? Zaczynacie się martwić, iż każdy dzień zwłoki w powrocie do pracy zawodowej działa na Waszą niekorzyść? Coraz częściej zadajecie sobie pytanie jak pogodzić pracę naukową z macierzyństwem, wychowywaniem dzieci? Drodzy Państwo uprzejmie informuję, iż nie ma rzeczy niemożliwych. Młodzi rodzice jak najbardziej mają możliwość



ku temu by cieszyć się rodzicielstwem jak i cały czas rozwijać się naukowo. Pomoże Państwu w tym Program Pomost. Program Pomost ma za zadanie umożliwienie młodym rodzicom-naukowcom powrót do zaawansowanej pracy naukowej oraz ułatwienie kobietom w ciąży prowadzenia projektów badawczych finansowanych ze źródeł zewnętrznych.

W ramach Programu przewidziano dwa rodzaje wsparcia: GRANT POWROTOWY dla rodziców obojga płci wychowujących dzieci, oraz WSPARCIE DLA KOBIET – przeznaczone dla kobiet realizujących projekty naukowe w trakcie ciąży w przypadku pracy naukowej, której specyfika może mieć wpływ na przebieg ciąży. Aby móc ubiegać się o GRANT POWROTOWY należy spełnić kilka warunków: posiadać co najmniej stopień naukowy doktora, pracować w polskiej jednostce badawczej albo też uzyskać w niej promesę zatrudnienia co najmniej na czas trwania projektu.

Ponadto o udział w Projekcie mogą ubiegać się mamy, które mają dzieci w wieku do 4 lat (lub do 7 lat w przypadku adopcji lub porodu mnogiego) oraz ojcowie, którzy korzystali z urlopow lub przerw w pracy związanych z wychowaniem dziecka trwającej nieprzerwanie przez okres 6 miesięcy. Należy pamiętać aby powrót do pracy naukowej mógł nastąpić przed terminem składania wniosków, jednak nie wcześniej niż 12 miesięcy. W przypadku WSPARCIA DLA KOBIET o udział w projekcie mogą ubiegać się kobiety z tytułem co najmniej magistra, które biorą udział w projektach badawczych finansowanych ze źródeł zewnętrznych instytucji zatrudniającej oraz pracują w warunkach szkodliwych dla zdrowia. W ramach GRANTU POWROTOWEGO możemy liczyć na atrakcyjny grant badawczy w wysokości 140 000 złotych, z którego należy pokryć np. wynagrodzenie szefa projektu, koszty badań, potrzebnych materiałów itp. oraz na stypendia dla maksymalnie 3

podopiecznych wyłonionych w konkursie. Stypendia mogą wynosić od 1000 zł do nawet 3000 zł. Projekt badawczy realizowany w ramach GRANTU POWROTOWEGO może trwać od 1 roku do 3 lat, ponadto może obejmować niepełny wymiar czasu pracy i zatrudnienia, co z całą pewnością pozwoli nie tylko na poświęcenie się pracy naukowej ale i pozwoli znaleźć nam czas dla naszych pociech.

Jeśli uznali Państwo, że program ten jest właśnie dla Was to radzę się pospieszyć. Wnioski-wniosek jak i regulamin dostępny na stronie Fundacji; będą przyjmowane do 15 marca 2011 r., zatem czasu nie zostało już wiele. Z kolei w przypadku WSPARCIA DLA KOBIET możemy liczyć na pokrycie kosztów zatrudnienia pracownika zastępującego kobietę w ciąży w zadaniach niezbędnych dla zrealizowania projektu badawczego, których nie może ona wykonywać. Dokumenty potrzebne do wzięcia udziału w Projekcie znajdziecie na stronie Fundacji. Dobra wiadomość dla wszystkich zainteresowanych: w przypadku WSPARCIA DLA Kobiet wnioski można składać w trybie ciągłym.

W GRUPIE SIŁA...

Jesteś studentem, doktorantem, a może świeżo upieczonym doktorem w obszarze Bio, Info, Techno. Masz głowę pełną pomysłów, grupę ludzi tak



samo chętnych do pracy badawczej jak Ty i tylko jedna rzecz spędza Ci sen z powiek: skąd wziąć środki na realizację badań?

Jeśli czytasz ten artykuł, to być może Twój problem już się rozwiązał. Dla ludzi takich jak Ty, pełnych energii i pomysłów przygotowano Program TEAM. TEAM stawia na młodych, utalentowanych naukowców umożliwiając im rozwój poprzez prowadzenie badań w najlepszych zespołach i laboratoriach naszego kraju. Jeśli jesteś liderem, masz szereg kontaktów międzynarodowych, pomysł na dobry projekt badawczy, chcesz dać szansę innym młodym naukowcom, to ten program jest właśnie dla Ciebie. Celem programu jest zwiększenie zaangażowania młodych uczonych w prace badawcze realizowane w najlepszych zespołach i laboratoriach naukowych w Polsce. Biorąc udział w Projekcie masz szansę na imienne stypendia naukowe dla członków zespołu. Jest o co walczyć: student będący członkiem zespołu może liczyć na stypendium w wysokości 1000 złotych, doktorant – 3000 zł, młody doktor – 5000 (w Projekcie mogą wziąć udział doktorzy, w przypadku których od uzyskania tytułu nie minęły 4 lata). Przy czym uczestnicy Projektu muszą być wybrani w procedurze konkursowej, a minimalna liczba członków zespołu to 6 osób. Jednak stypendia to nie wszystko. Dzięki Programowi TEAM możesz otrzymać także grant badawczy nie większy niż 35 000 zł rocznie dla jednego doktoranta oraz 80 000 zł dla jednego uczestnika stażu podoktorskiego, jego wysokość uzależniona jest od liczby doktorantów i młodych doktorów przyjętych do zespołu oraz od rzeczywistych kosztów prowadzonego projektu. Czas na realizację Projektu to w zależności od pomysłu od 2 do 4 lat, jednak nie dłużej niż do końca czerwca 2015 roku. Wynika to stąd, iż TEAM finansowany jest dzięki funduszom uzyskanym w ramach Działania 1.2 „Wzmocnienie potencjału kadrowego nauki” Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007–2013, a wszystkie środki pozyskane dzięki funduszom europejskim muszą być rozliczone do końca 2015 roku.

W przypadku Programu Team trzeba się spieszyć, wnioski należy złożyć do 15 marca 2011 roku. Tak samo jak w przypadku poprzednich Programów wszelkie wnioski i dodatkowe informacje dostępne są na stronie Fundacji.

A to dopiero początek...

Zamiast oglądać się na innych, czekać, aż ktoś do nas przyjdzie może lepiej samemu zainteresować się, złożyć wniosek, nawet jeśli się nie uda za pierwszym razem, to może następnym, jak nie w tej instytucji, to winnej, a proszę mi wierzyć możliwości jest całkiem wiele, ale o tym w następnym numerze...

Jedyny taki Parlament



Reprezentuje pół miliarda obywateli. Oficjalnie pracuje w trzech siedzibach (Bruksela, Strasburgi Luxemburg), zajmując 1.091.934 m². Łącznie 10.789 biur i 159 sal obrad, z których największa – plenarna, ma ok. 900 miejsc. W PE pracują 9.692 osoby, w tym 736 posłów. Rocznie PE przyjmuje ok. 500 tys. odwiedzających.

Wewnętrzny system informatyczny obsługuje 15 tys. stanowisk komputerowych i 1200 laptopów (postowie i część administracji mają biura i w Brukseli i Strasburgu).

1389 parlamentarnych serwerów każdego dnia przyjmuje 1 milion emaili i 250 tys. wysyła. Udostępnia 20 mln dokumentów rocznie, reaguje na 1000 alertów dziennie.

Na 2011 r. budżet na IT wynosi prawie 90 mln euro. To głównie inwestycje w e-parlament, „paperless” obrady – w przyszłości pracować się będzie głównie na dokumentach elektronicznych, udostępnianych na tabletach zainstalowanych w salach obrad.

Parlament posiada także zewnętrzne Biura Informacyjne. W każdej stolicy kraju członkowskiego po jednym, w dużych krajach po dwa. Właśnie powstaje takie biuro we Wrocławiu.

PE udostępnia transmisje z posiedzeń, ma swoją telewizję internetową EuroParlTV, studia telewizyjne, radiowe i specjalny dział komunikacji. Finansuje wizyty lokalnych dziennikarzy z krajów członkowskich i mimo tych wysiłków nie odnotowuje medialnych sukcesów. Za mało ma skandali i in. atrakcji przyciągających media.

Sledzenie sesji plenarnych jest trudne – zaczynają się o 9.00 i kończą o 24.00, to ok. 460 godz. do monitoringu rocznie. Postowie ciągle „coś” głośują, rocznie wciskają guziki 5000–6000 razy.

W swoich początkach ponad pół wieku temu PE nie miał wielu kompetencji. Najstarsi stażem postowie wspominają, jak kiedyś raz na miesiąc spotykali się w Strasburgu, by wydać opinię, z którą

wcale nie musiała się liczyć Rada. Nie mieli biur ani asystentów, w czasie obrad palili cygara a sesję kończyła dobra kolacja.

Dzisiaj Parlament jest równoprawnym partnerem dla Rady (czyli rządów państw UE), ma władzę budżetową i legislacyjną, pracuje codziennie do późnych godzin nocnych przez cały rok, na kolację zwykle deputowanym nie starcza już czasu, a palić nie wolno nawet w kawiarniach.

Obecnie Parlament Europejski współdecyduje m.in. o opiewającym na 130 mld rocznym eurobudżecie, przesłuchuje komisarzy, a próbuje lub blokuje międzynarodowe umowy.

Rok 2011 da jeszcze więcej okazji do politycznych fajerwerków Parlamentowi Europejskiemu, który właśnie testuje nowe uprawnienia zapisane w Traktacie z Lizbony. Polski rząd powinien bacznie obserwować rozwój wypadków w Brukseli i Strasburgu, jeżeli nie chce dać się zaskoczyć podczas polskiego półrocza w UE.

Na pierwszy ogień pójdzie debata budżetowa 2012. Dzielenie finansowego tortu dla 27 stolic UE, które posiadają odmienne priorytety i wskaźniki gospodarcze, nie należy do łatwych czynności. Negocjacje eurobudżetu na 2011 r. – obfitowały w spore turbulencje i zakończyły się dostawnie w ostatniej chwili. Jednomyślność w sprawie europejskiej integracji dobiegła końca, w dobie kryzysu gospodarczego niektóre rządy wolą „mniej Europy”, nawet jeśli wcześniej głosowały za opcją „więcej” – np. za unijną dyplomacją. W tym sporze Parlament opowiada się zdecydowanie za głębszą integracją i za hojniejszym fi-

nansowaniem takich polityk, jak: wymiana młodzieży, Europejska Służba Działań Zewnętrznych, czy polityka strukturalna, z której fundusze czerpią najbardziej potrzebujący w UE.

Rozmowy na temat budżetu UE na 2012 r. będą kolejną próbą sił między Parlamentem a rządami państw UE. Niewykluczone, że PE będzie chciał skorzystać tym razem z kompletu nowych uprawnień i na dobre zablokuje negocjacje z Radą. To stanowiłoby nie lada „prezent” dla polskiej prezydencji, która zostałaby obciążona arcytrudnym zadaniem wyjścia z budżetowego pata.

W tym roku o Parlamencie Europejskim będzie głośno również za sprawą kontrowersyjnej reformy prawa autorskiego oraz europejskiego patentu. Obie kwestie trafią do Komisji Prawnej (pracują w niej od 2007 r.) w ciągu nadchodzących miesięcy – w celu przygotowania odpowiednich rozporządzeń i dyrektyw. Obie wywołają też prawdopodobnie ożywioną dyskusję w UE. Założeniem reformy jest uwolnienie artystów od monopolistów zarządzających ich prawami, tak, aby przynajmniej w Internecie mogli bardziej swobodnie decydować o tym, jak rozpowszechniane są ich dzieła (np. na legalnych platformach cyfrowych).

Już dzisiaj niektórzy artyści walczą o rozpowszechnienie wiedzy na temat planowanej reformy prawa autorskie-

go wśród swoich kolegów. Tymczasem z danych, jakie publikuje belgijsko-hollenderskie stowarzyszenia artystów, wynika, że 88% artystów nie wie o planowanej reformie. Natomiast wspólny, ogólnoeuropejski patent – wprowadzony w miejsce patentów rejestrowanych „na piechotę” państwo po państwie – ułatwiłby życie przedsiębiorstwom stosującym innowacyjne rozwiązania. Mogłyby one zastrzegać swoje produkty szybciej i taniej (jedna opłata zamiast kilku w różnych państwach). A w razie międzynarodowego sporu o wynalazek, autorzy dochodziliby praw w bardziej przejrzysty sposób, bo przed jednym a nie 27 sądami w UE.

W 2011 r. można spodziewać się zastrzonego dyskursu europosłów w tematyce ochrony praw człowieka. Od kilku lat Parlament Europejski stara się z niej uczynić swój znak firmowy; w 2010 r. PE skutecznie interweniował np. w sprawach Aung San Suu Kyi – birmańskiej opozycjonistki więzionej przez władzę od 20 lat. W tym roku Parlament weźmie na celownik przede wszystkim reżymy na Kubie i na Białorusi.

2011 rok zakończy Przewodnictwo nad Parlamentem pierwszego Polaka Jerzego Buzka. Ocena tej 2,5-letniej kadencji będzie zapewne istotnym punktem wyjścia w kolejnych bataliach Polski o kierownicze stanowiska w Unii. Dobiegnie także końca moja kadencja w Prezydium PE jako kwestora, rok 2011 oznacza ostatnią prostą w realizacji projektów zainicjowanych prawie dwa lata temu, takich jak: otwarcie siedziby Parlamentu i Komisji we Wrocławiu, otwarcie „Tunelu Sztuki” między Parlamentem a Komitetem Regionów w Brukseli i wirtualnej galerii PE, uproszczanie wewnętrznych procedur w PE, itd...

Kilka miesięcy temu zaproponowałam naszemu europosłom organizację cyklu wystaw promujących polskie regiony i inicjatywy kulturalne w budynkach Parlamentu Europejskiego non-stop w okresie naszej prezydencji tak, by prezentacje odbywały się jedna po drugiej, w każdym „polskim” tygodniu po 2–3. Cieszę się, że na mój apel odpowiedziała ponad połowa polskiej 50-osobowej delegacji, dzięki czemu nasza prezydencja zyska oprawę jakiej nie miał dotąd żaden inny kraj.

Uważam, że na pomyślnym przebiegu naszej prezydencji powinno zależeć wszystkim siłom politycznym nad Wisłą.

Lidia Geringer de Oedenberg

Poseł widmo

Zgodnie z Traktatem Lizbońskim, który wszedł w życie 1 grudnia 2009 r. Polska powinna mieć 51. eurodeputowanych (ma 50-ciu) w Parlamencie Europejskim, zaś sam Parlament – 751 (obecnie 736) posłów. Brakuje zatem piętnastu posłów. Dlaczego?

W dużym uproszczeniu, rozdział 15 dodatkowych mandatów w PE między 27 państw oznacza, w każdym z nich, konieczność uruchomienia specjalnych procedur. Pół biedy, gdy takie procedury istnieją, gorzej, gdy dane państwo ich nie posiada (np. Francja) i posłów trzeba dodawać lub... odejmować według pospiesznie tworzonych reguł. Jedne państwa zyskują bowiem dodatkowe stanowiska np. Polska, która powiększy swą reprezentację o jednego europośła, inne tracą część mandatów jak Niemcy, gdzie aż trzech deputowanych należałoby wystać z powrotem do kraju. Wszystko po to, aby docelowa liczba europosłów – określona w Traktacie Lizbońskim na 751 osoby – stała się faktem. Jak na tym tle przedstawia się sytuacja Polski?

W połowie obecnej kadencji PE, w styczniu 2012 r., faktycznie otrzymamy dodatkowy mandat dla 51 Posła do Parlamentu Europejskiego. Miejsce typowane metodą d'Hondta jest zarezerwowane dla kandydata z listy PSL. Pierwotnie miał nim zostać pierwszy w kolejce kandydat z eurowyborów z 2009 r. – Edward Wojtas, który zginął w katastrofie pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r. Jego miejsce przypadnie najprawdopodobniej Arkadiuszowi Bratkowskiemu (również PSL).

Dlaczego 51. Posłem do PE zostanie właśnie Bratkowski? Artykuł 144. polskiej ordynacji wyborczej do Parlamentu Europejskiego stanowi: „w przypadku wygaśnięcia mandatu posła do Parlamentu Europejskiego, (...) albo utraty mandatu Marszałek Sejmu (...) zawiadamia (...) kolejnego uprawnionego na podstawie art. 130 kandydata z tej samej listy okręgowej o przysługującym mu pierwszeństwie do mandatu”. Arkadiusz Bratkowski jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji UMCS, a w latach 2001–2005 był posłem na Sejm RP. Podczas wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. był drugi na liście i zdobył drugie miejsce pod względem liczby głosów, biorąc pod uwagę listę PSL. Poseł Bratkowski osiągnął rezultat 8850 głosów, co stanowiło 17,03% głosów na liście PSL i jednocześnie 2,34% ważnych, oddanych głosów*.

Europosłowie, którzy zasiadają obecnie w PE, zostali wybrani wg starego Traktatu (z Nicei), tymczasem od ponad roku mamy już w mocy nowy Traktat

(z Lizbony). Wszystkie kraje członkowskie muszą zatem ratyfikować specjalny protokół dostosowujący stare reguły do nowych. Polski parlament w styczniu br. zajął się procesem ratyfikacji protokołu. De facto jednak będzie to zgoda Sejmu na ratyfikację protokołu przez prezydenta. Podobne dokumenty muszą być teraz przyjęte kolejno we wszystkich 27 krajach członkowskich UE.

Nad optymalnym rozwiązaniem myśli w dalszym ciągu Francja, która nie przewidziała w 2009 r., że będzie powiększać swój euroteam. Teraz stoi przed dylematem, w jaki sposób zorganizować ogólnokrajowe wybory dla dwóch (!) europosłów i czy to w ogóle ma sens – w obliczu możliwości wystąpienia do PE np. posłów z krajowego parlamentu (tylko według jakiego schematu?).

Najbardziej niecierpliwą się Hiszpanie, którzy dzięki Lizbonie zyskali aż 4 posłów (wiadomo już których). Od dawna na wyjazd do Brukseli szykuje się też szwedzka deputowana z Partii Piratów, 24-letnia Amelia Andersdotter...

Dodatkowych eurodeputowanych otrzymają ponadto:

Austria + 2
Szwecja + 2
Bułgaria + 1
Holandia + 1
Łotwa + 1
Malta + 1
Słowenia + 1
Włochy + 1
Wielka Brytania + 1

Liczba reprezentantów pozostałych państw nie ulegnie zmianie. Wracając do Polski, kierownik Krajowego Biura Wyborczego Kazimierz Czaplicki powiedział PAP, że PKW ogłosi nazwisko osoby, która obejmie dodatkowy mandat, dopiero po zakończeniu procedury ratyfikacji protokołu.

Na koniec ciekawostka. **Polska i inne państwa UE otrzymają dodatkowe mandaty w połowie bieżącej kadencji PE. Tymczasem kraj, który ma się rzec części miejsc w PE – uczyni to dopiero w 2014 r.** Balansu traktatowego zatem i tak nie będzie, ale będą równi i równiejsi...

Z pozdrowieniami z Parlamentu Europejskiego

Lidia Geringer de Oedenberg

Dobrudza, rumuńska riwiera i Delta Dunaju

Opadające w stronę Morza Czarnego słoneczne wzgórza Dobrudzy od niepamiętnych czasów wyciągały spragnionych wypoczynku wędrowców. Zachwycali się jej klimatem i pejzażami starożytni poeci, odkrywcy i dziejopisarze. Przez kraj ten przetoczyły się wielkie armie, rozgrywały się decydujące bitwy. Wystarczy wspomnieć o perskim królu Dariuszu, który w swym pochodzie na Zachód przeprawia się przez Dunaj z wielką armią przeciw wojowniczym Scytom. Dwa wieki później Filip II Macedoński rozprawia się z nimi na dobre, po klęsce na polach Dobrudzy Scytowie nie wrócili już nigdy do swej dawnej potęgi.

Skąpana słońcem Dobrudza spragniona jest ożywczej bryzy morskiej, łagodny klimat śródziemnomorski sprzyja południowym uprawom. Już w czasach antycznych prowadziły tu szlaki kupieckie z basenu Morza Śródziemnego, podążali nimi poszukiwacze wrażeń, smakosze wina i zwykli handlarze.

Dobrudza szczyli się prastarą kulturą winiarską, pochodzące z „Kraju Daków” wina były cenionymi trunkami na stołach rzymskich patrycjuszy. W okresie niewoli tureckiej następuje upadek winiarstwa, które powoli wraca do swej dawnej świetności.

W sercu Dobrudzy leży słynny region winiarski Murfatlar, gdzie tworzy się znane w kraju i za granicą trunki. Region Murfatlar był oczkiem w głowie Nicolae Ceaușescu, dobrze przyjęły się tu popularne w świecie szczepy win, takie jak Muscat Ottonell, Pinot Noir, Merlot, Italian Riesling i Cabernet Sauvignon.

Miejscowi winiarze uprawiają winnice ze szczególną starannością, wysoką jakością win zawdzięczają pochodzącym z okresu międzywojennego starym plantacjom. W okolicy miasteczka Basarabi można degustować wina z całego regionu Murfatlar, w pobliskich sklepikach możemy natrafić na stare roczniki pamiętające czasy Ceaușescu. W okresie świąt urządzone są w Dobrudzy liczne festyny i procesje, ubrani w barwne stroje wieśniacy łączą się w wesołe korowody, świętom towarzyszy taniec i muzyka...

Gdzie sięgniemy wzrokiem wita nas kraina wina, dzika winorośl oplata ściany domostw po drewniane dachy z gontu. Zielone kobierce winnic porastają falujące wzgórza, nad pobliskimi kurhanami szybują jastrzębie i myszołowy. Gdy słońce skrywa się za horyzont mamy nadzieję, że w końcu odpoczniemy od lejącego się z nieba żaru i w chłodzie studzonego bryzą morską wieczoru zjemy kolację popijając lampką rodzimego wina.



FOTO: STOCK

KONSTANCA

Skąpana słońcem Konstanca przyciąga nas pełną energią, południową atmosferą, na każdym kroku widoczne są tu wpływy orientu, z jego swobodną miejską zabudową.

Miasto przyjazne, otwarte na świat powoli wraca do roli nadmorskiego kurortu, jakim było w ostatnich wiekach. W Konstancy atmosfera portowego miasta łączy w sobie rumuńską codzienność z klasycyzmem i art nouveau. Miasto było perłą związku miast czarnomorskich – Pentapolis, obok takich portów jak Dionysopolis i Odessos, jego korzenie sięgają jednak znacznie głębiej. Związany jest z nim mit o wyprawie argonautów po złote runo do mitycznego królestwa Kolchidy, lokowanego u wybrzeży dzisiejszej Gruzji. Powracający z wyprawy statek argonautów umyka przed pościgiem floty króla, osłabionego rozpaczą po śmierci syna wziętego, jako zakładnika. Pogrążony w żałobie król chowa ukochanego w greckim Tomis dzisiejszej Konstancy.

Okres świetności miasto przeżywało w czasach rzymskich. Za panowania Konstantyna Wielkiego zbudowano tu nową dzielnicę Constantinę, od której nazwę przyjęło całe miasto. Zgłębiając dzieje miasta wiemy, że oprócz Rzymian pozostawili tu swoje ślady Bizantyjczycy, Awarowie, Genuńczycy, Turcy i Słowianie. Szczególną rolę w historii Konstancy odegrali genuńczycy rywalizujący o wpływy na Morzu Czarnym z Bizancjum.

Godna zwiedzenia jest miejska starówka, warto zapuścić się w jej wąskie uliczki, pospacerować nadmorskim bulwarem, odwiedzić rzymskie ruiny. Sercem starego miasta jest Piąta Ovidiu,





FOTO: WIKIPEDIA

wokół którego skupia się większość zabytków, pokrywająca malowniczy półwysep. Warte zwiedzenia jest Narodowe Muzeum Historii i Archeologii, rzymska bazylika, cerkwie greckie i ormiańskie, oraz zbudowana w stylu mauretańskim synagoga. Turystów z wypchanymi portfelami kuszą ekskluzywnie kasyna nad morzem. Przechadzka miejską promenadą daje wyobrażenie o rozmachu tego portowego miasta. W Konstancy spędził na wygnaniu ostatnie lata swego życia Owidiusz, który obok Wergiliusza i Horacego znajduje się w panteonie rzymskich poetów. Podczas swego pobytu w Dobrudży napisał żartobliwy poemat sztukę kochania – Ars amandi.

DELTA DUNAJU

Po opuszczeniu Konstancy jedziemy w stronę Babadag, na horyzoncie rysują się stare góry Măcin, gdzie potężny Dunaj tworzy ostatni przełom na drodze do Morza Czarnego. Po jego przejściu rzeka rozdziela się na trzy odnogi, z których każda szersza od naszej Wisły rozlewa się w potężnej delcie, blisko dziesięć razy większej od węgierskiego Balatonu. Pomiędzy nimi rozchodzi się po sam horyzont płatanina starorzeczy, jezior i kanałów. Położona u ich zbiegu Tulcza jest bramą do wielkiej Deltę Dunaju – pełnego osobliwości ptasiego rajów.

Leżące na pograniczu rosyjskiego imperium i Turcji osmańskiej dzikie, niedostępne rozlewiska były miejscem zsyłki dla wszelkiej maści odszczepieńców i buntowników.

Uciekali tu szukający wolności Kozaacy oraz prześladowani przez cerkiew starowiercy, którzy musieli zmierzyć się z wiosennymi powodziąmi. Osuszali wyspy, budowali domy, kopali kanały, które nie sposób jest dziś odróżnić od naturalnej odnogi rzeki.

Po krótkim pobycie odkrywamy, że przybyliśmy na obszar gdzie tryb życia ludności wyznacza rytm wielkiej rzeki. Porozrzucane po setkach wysp osady składają się z kilku chat i lepianek, panuje w nich leniwa i senna atmosfera. Zza płotów domostw przypatrują się nam zaciekawione dzieci, ludzie są tu gościnni, częstują nas chlebem i winem poziomkowym. Pomiędzy wysepkami cumują

w trzcinach łódki, którymi rybacy wybierają się na poranne połowy. Płyniemy wynajętą łodzią, z każdym metrem zagłębiając się w bezkresnej delcie, czujemy się jak XIX wieczni odkrywcy poznający wielkie rzeki tropików. Zwiedzamy rezerwat ptactwa na jeziorze Fortuna, dokąd wybraliśmy się łodzią motorową – dalej używamy już tylko wiosł by nie płoszyć wielkich stad ptaków zasiedlających pobliskie brzegi. Otacza nas setki jezior, strug i rozlewisk, w odali widać wydmy, łąki i lasy dębowe.

Starorzecza i odnogi zasiedlają gniazdujące ptaki, setki gatunków ptaków brodzi pośród szuwarów i tataraku, w koronach drzew kłębią się połyskując bielą przedstawiciele ptasiego rodu. Wody pokrywa rzęsa wodna, grążele i nenufary, przy brzegu nieruchomo wpatrują się w wodę białe czaple, pomiędzy szuwarami przelatują turkusowe kraski, nadbrzeżne drzewa zasiedlają irbisy i czarne jak smoła kormorany.

Delta Dunaju jest najważniejszą ostoją ptactwa na kontynencie, krzyżują się tu główne szlaki ptaków wędrownych prowadzące z Afryki, Kaukazu i Bliskiego Wschodu, są wśród nich orły, sokoły, błotniaki i słynne różowe pelikany. Pomiędzy nimi spacerują warzechy, z dziobami w kształcie łyżki o sporych rozmiarach. W wodach delty żyje więcej gatunków ryb niż we wszystkich polskich rzekach razem wziętych są wśród nich jesiotry, sandacze i bietugi. Wystarczy zapuścić się nieco głębiej by na własne oczy zobaczyć jak wielkie żyją tu sumy,



sandacze i szczupaki. Po okolicy krążą legendy o wielkich rybach rozrywających rybackie sieci, w które powoli zaczynamy wierzyć.

Ukryte w morzu szuwarów rybackie wioski odbijają się na tle fal Dunaju, możemy obcować z dziką przyrodą jednego z ostatnich takich miejsc na kontynencie, wsłuchiwać się w odgłosy puszczy i ptaków tokujących w szuwarach. To jedno z najdzikszych miejsc w Europie odwiedza wciąż niewielu podróżnych, dzięki czemu ma szansę zachować swą unikalną faunę i florę. Sycimy swój wzrok tymi widokami, snując kolejne plany podróży do jednego z ostatnich takich rajów na ziemi.

MORZE CZARNE

Pełni nieskrywanych wrażeń opuszczamy Deltę Dunaju, jedziemy w stronę Morza Czarnego, gdzie po trudach podróży oddajemy się beztroskiemu lenistwu. Nadmorskie kurorty- Mamaia, Eforie Nord, Eforie Sud czy Mangalia brzmią dla nas bardzo egzotycznie. Mające mitologiczne nazwy kurorty jak Jupiter, Olimp czy Neptun były zamknięte dla zwykłych obywateli, bawiła w nich socjalistyczna śmietanka. Zbudowane przez zachodnie firmy były dumą wierzchołki w krajach demoludów. W Neptun mieści się znana z królewskiego przepychu willa Ceaușescu, dziś miejsce wypoczynku prezydenta kraju i jego świły.

Morze Czarne ma wiele obliczy, w jego wodach odbijają się islamskie minarety i kopuły prawosławnych cerkwi. Bujna roślinność, złote piaszczyste plaże i festiwalowa atmosfera sprawiają, że nad rumuńskie morze garną tłumy turystów. Minęły już czasy, gdy podróżni pospiesznie omijali Rumunię w drodze do bułgarskiej Albeny, Warny czy Złotych Piasków. Dziś odnowione wille, hotele i pensjonaty kuszą turystów swą różnorodną ofertą. Nowoczesne kompleksy turystyczne, baseny i pola golfowe, zapewniają doskonały wypoczynek. Dla spragnionych nocnego życia otwarte są nad morzem lokale, kabarety i nocne kluby. Rumuńska riwiera, choć coraz lepiej poznana, wciąż nas czymś zaskakuje, mając tak wielką ofertę ciepłiwie czeka na swego odkrywcę. ■



II EDYCJA „Z EFSEM NA SCENĘ”

Wydział Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego zaprasza wszystkich mieszkańców województwa śląskiego do udziału w II Przeglądzie Małych Form Teatralnych „Z EFSEM na scenę”.

Tematem przeglądu będą idee promowane przez Unię Europejską i Europejski Fundusz Społeczny tj. integracja społeczna, wartość edukacyjna oraz wyrównywanie szans. W wydarzeniu mogą wziąć udział aktorzy indywidualni oraz zespoły (do 15 osób) w trzech kategoriach wiekowych: dzieci (od 4 do 12 lat), młodzież (od 13 do 18 lat) oraz dorośli (powyżej 18 lat). Uczestnicy mogą wybrać dowolną wypowiedź artystyczną, tzn. teatr dramatyczny, muzyczny, monodram, pantomimę, kabaret, piosenkę, taniec itp.

Zgłoszenia (zapis DVD z nagraniem przedstawienia lub innej formy teatralnej oraz wypełnienie formularza zgłoszeniowego zespołu przez opiekuna) należy wysłać do 4 kwietnia 2011 r. na adres organizatora:

Wydział Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego ul. Ligonia 46, 40-037 Katowice z dopiskiem Przegląd Małych Form Teatralnych pn: „Z EFSEM na scenę”. Spośród nadesłanych prac wybranych zostanie sześć najlepszych. Zwycięzcy wystąpią w finale, który odbędzie się 14 kwietnia 2011 r. na deskach katowickiego Kina Teatru Rialto.

XV ŚWIATOWE LETNIE IGRZYSKA POLONIJNE

136 dni. Tyle pozostało do otwarcia XV Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych – Dolny Śląsk 2011. Będzie to jubileuszowa, XV edycja tej najważniejszej dla Polaków mieszkających poza granicami naszego kraju impreza sportowa.

Przygotowania do Igrzysk, które odbędą się pomiędzy 30 lipca, a 6 sierpnia 2011 roku, były dziś przewodnim tematem spotkania wicemarszałka Radosława Mołonia z prof. Juliuszem Migasiewiczem, rektorem Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Obiekty Akademii będą wykorzystane do rywalizacji sportowców, którzy przybędą na Dolny Śląsk z najodleglejszych zakątków naszego globu. Ponadto skorzystają oni z przygotowanej oferty kulturalnej i turystycznej, która pozwoli na poznanie regionu, jego wyjątkowej historii, a także najciekawszych zabytków. Impreza nie tylko zintegruje środowiska polonijne – zwłaszcza młodzież – ale przede wszystkim umocni ich kontakty z krajem ojczystym.

O organizacji Igrzysk starało się kilkanaście samorządów z całej Polski. Jednak Zarząd Stowarzyszenia Wspólnota Polska najwyższej ocenił ofertę Dolnego Śląska. Tym samym nasze województwo stało się pełnoprawnym organizatorem tej prestiżowej imprezy.

BUDOWA LOTNISKA W ŚWIDNIKU

Spółka Port Lotniczy Lublin S.A. podpisała umowę z wykonawcą firmą Heilit + Werner Budowlana Sp. z o.o. z Wrocławia. Za ponad 17 mln złotych powstanie płyta postojowa samolotów wraz ze stanowiskiem odladania – łącznie prawie 40 tys. m² nawierzchni sztywnej.

Na płycie postojowej zmieści się 6 samolotów typu Boeing 737 czy Airbus 320. Jest to kolejny etap realizacji inwestycji jaką jest budowa portu lotniczego w Świdniku. To pierwszy, najważniejszy z czterech elementów lotniska. Pozostałe to drogi: startowa i kołowania oraz terminal.

– Mamy kosztorys realizacji, wszystkie pozwolenia budowlane i pozwolenia ekologiczne. To kolejna ważna umowa na drodze do realizacji budowy lotniska – powiedział Jacek Sobczak – członek Zarządu Województwa Lubelskiego i Przewodniczący Rady Nadzorczej Spółki Port Lotniczy Lublin S.A.

ŁÓDZKIE PRODUKTY PROMOWAŁY SIĘ W LONDYNIE

W ramach Międzynarodowych Targów Żywności i Napojów IFE 2011 w Londynie promowały się łódzkie produkty żywnościowe. Targi te stanowią jedną z większych imprez wystawienniczych sektora artykułów spożywczych w Europie. Województwo Łódzkie uczestniczyło w targach na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa i było jedynym polskim regionem. W składzie delegacji byli m.in. Artur Bagieński i Dorota Ryl, wicemarszałkowie województwa łódzkiego, oraz Marek Mazur, przewodniczący sejmiku województwa łódzkiego.

Targi są imprezą cykliczną, odbywającą się co dwa lata. Podczas nich prezentują się producenci żywności, napojów i szeroko pojętych wyrobów gastronomicznych z całego świata. Wraz z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi produkty swoich firm promowali pracownicy firm z regionu łódzkiego: Przedsiębiorstwo „HEKTOR” Sp. z o.o., Browar KOREB, Zakłady Mięsne ZBYSZKO, firma Bracia Urbanek oraz „Cukiernictwo” Spółka Braci Miś.

Przedstawiciele Zarządu Województwa Łódzkiego spotkali się z wystawiającymi się przedstawicielami branż spożywczych, a także Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Krajowej Izby Gospodarczej. Ponadto, pod patronatem programu „Poznaj Dobrą Żywność”, w Ambasadzie RP w Londynie odbyło się spotkanie biznesowe z kontrahentami, partnerami i klientami na rynku angielskim.

PROJEKT „SIEDEM DOLIN” W MAŁOPOLSKIM

Zakłada on budowę kompleksu narciarskiego łączącego m.in. Jaworzynę, Wierchomlę oraz Słotwiny. W efekcie narciarze bez zdejmowania nart systemem wyciągów będą mogli przemieszczać się na dowolnie wybrany stok. Projekt zakłada budowę nowych wyciągów krzeselkowych i orczykowych oraz tras narciarskich łączących dotychczasowe stacje narciarskie Wierchomla, Jaworzyna, Słotwiny z drogą krajową Nowy Sącz – Krynica.

Samorządowcy nie kryją, że realizacja tak ambitnego, turystycznego przedsięwzięcia to szansa na rozwój gospodarczy tej części regionu i zmniejszenie bezrobocia, które w powiecie nowosądeckim i limanowskim jest największe w Małopolsce. Szacuje się, że stworzenie kompleksu wyciągów narciarskich wygeneruje od 1–2 tys. nowych miejsc pracy, a dzięki temu zahamuje migracje młodych ludzi do większych miast. – *To niezwykle cenna gospodarczo inicjatywa, Dzięki temu będziemy mogli zaoferować pracę młodym ludziom, którzy coraz częściej decydują się na wyjazd do większych miast* – przekonywał burmistrz Muszyny.

Połączenie tras narciarskich kilku dolin dałoby także możliwość na lepsze wykorzystanie dostępnej już bazy hotelowej. Przykładowo, w samej Muszynie jest ponad 3 tys. miejsc hotelowych.

Pomysł zyskał już przychylność władz samorządowych regionu. Zdaniem wicemarszałka Wojciecha Kozaka „Siedem Dolin” to spore wyzwanie, ale też szansa na pokazanie, że możliwe jest realizacja inwestycji w zgodzie z przyrodą jest możliwa. Dlatego – jak zaznaczył – Województwo jest gotowe wesprzeć finansowo przygotowanie specjalistycznego opracowania, które – na nowozinwentaryzuje cenne siedliska przyrodnicze oraz trasy migracyjne zwierząt i będzie podstawą do dalszej dyskusji z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska. – *Zależy nam na tym, aby zrealizować ten projekt. Dlatego chcemy wypracować wspólne stanowisko z uwzględnieniem cennych przyrodniczo obszarów. Małopolska buduje przemysł turystyczny, a ekspozycja uroków naszych krajobrazów wpisuje się w tą wizję. To otwarcie nie tylko dla polskich, ale też zagranicznych turystów, którzy będą odwiedzać nasz region – zaznaczył Wojciech Kozak.* Marszałek planuje także zaangażować w przygotowania do realizacji projektu przedstawicieli środowiska akademickiego. – *Będę rozmawiał z rektorami dwóch krakowskich uczelni: Uniwersytetu Rolniczego i Politechniki Krakowskiej o wsparcie merytoryczne prac. Chcemy powołać zespół ekspertów, który zajmie się wypracowanie stanowiska uwzględniającego problem korytarzy ekologicznych oraz aspekty Natura 2000 – dodał.* Marszałek nie wyklucza też zainteresować tematem Ministra Ochrony Środowiska.

MAZOWSZE I TRYDENT

Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik spotkał się z Prezydentem Autonomicznej Prowincji Trydentu Lorenzo Dellai. Rozmowy dotyczyły perspektyw współpracy województwa mazowieckiego z włoskim regionem. Szefowie regionów podkreśli, że wymiana doświadczeń pomiędzy podmiotami gospodarczymi i kulturalnymi, które zostaną zaangażowane w projekty wpłynie korzystnie na bardziej dynamiczny rozwój obu obszarów. Podczas dyskusji omówili możliwe obszary współdziałania, do których należą m.in. budowa szerokopasmowego Internetu, przemysł rolno-spożywczy, zarządzanie energią, budownictwo energooszczędne, przetwórstwo odpadów, drogownictwo i kolejnictwo.

Marszałek Adam Struzik zaznaczył, że województwo mazowieckie jest obszarem atrakcyjnym inwestycyjnie zarówno pod względem położenia geograficznego, jak również kluczowej roli, jaką odgrywa w krajowej gospodarce. Łączy potencjał przemysłowy, posiada doskonale rozwiniętą infrastrukturę telekomunikacyjną, potencjał rolniczy i najbardziej produktywny zasoby ludzkie w kraju, tworząc tym samym nieograniczoną perspektywę szybkiego zwrotu zainwestowanych środków. Poinformował, że w województwie mazowieckim działa Agencja Rozwoju Mazowsza, która służy wszelką pomocą inwestorom lub przedsiębiorcom zainteresowanym współpracą z polskimi partnerami. Prezydentem Lorenzo Dellai, w ramach wizyty w Polsce, uczestniczył także, razem z przedstawicielami podmiotów gospodarczych i turystycznych Trydentu, w seminarium zorganizowanym w ramach projektu „Trydent spotyka Warszawę. Szanse współpracy gospodarczej i turystycznej”.

NAJWIĘKSZA W POLSCE ELEKTROWNIA GAZOWA

Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Zygmunt Cholewiński uczestniczył w podpisaniu przez Prezesa Tauron Polska Energia S.A. Dariusza Luberego oraz Prezesa Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A. Michała Szubskie-

go pakietu umów na budowę największej w Polsce elektrociepłowni gazowej w Stalowej Woli.

Ze strony Rządu RP umowę podpisali dodatkowo Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury oraz Mikołaj Budzanowski – Podsekretarz Stanu. Wicemarszałek Zygmunt Cholewiński tuż po podpisaniu umowy wyraził słowa uznania i podziękowania za to, że to właśnie w Stalowej Woli powstanie nowa elektrociepłownia, druga co do wielkości zaangażowanych środków – po autostradzie – inwestycja na terenie Województwa Podkarpackiego.

Podpisana umowa gwarantuje budowę elektrociepłowni gazowej w Stalowej Woli. Całkowita wartość inwestycji sięga 1,9 mld złotych, natomiast termin jej realizacji zaplanowany został na rok 2014.

2011 – ROKIEM LASÓW POMORZA

Pomysł ten będący bezpośrednim następstwem obchodzonego w tym roku Międzynarodowego Roku Lasów jest pierwszą tego typu inicjatywą regionalną w Polsce i spotkał się z dużym zainteresowaniem radnych oraz obecnych na sali obrad sejmiku parlamentarzystów. Także licznie reprezentowane tego dnia media od samego rana informowały słuchaczy i czytelników o projekcie uchwały sejmiku województwa pomorskiego, a w trakcie obrad obecni na sali leśnicy w tym Zbigniew Kaczmarczyk, dyrektor RDLP w Gdańsku i Jerzy Fijas, zastępca ds. gospodarki leśnej, udzielili wielu wywiadów i odpowiadali na pytania dziennikarzy.

– Jeżeli mówimy o lesistości Polski to mówimy o 29 procentach. Lasy pomorskie to 36 proc. powierzchni naszego województwa. Znacząca jego część to piękne i bezcenne dobro, jakim jest las – mówił Zbigniew Kaczmarczyk, dyrektor RDLP w Gdańsku. – 38 proc. polskich lasów jest objętych ochroną sieci Natura 2000. W żadnym kraju europejskim taką formą ochrony nie objęto lasów na takiej powierzchni niezależnie od formy ich własności. Oznacza to, że są one cenne przyrodniczo. – dodał dyrektor Kaczmarczyk.

Lasy województwa Pomorskiego zarządzane są przez trzy regionalne dyrekcje Lasów Państwowych: gdańską, szczecińską i toruńską.

– Dzisiaj trzeba również w Polsce podnosić świadomość i określić rolę i znaczenie lasów. Mam nadzieję, że po tym roku i po tych inicjatywach, które będą prowadzone przez samorządy i przede wszystkim przez nas leśników, ta świadomość wzrośnie i wpłynie na poziom troski o nasze dobro narodowe – mówił Janusz Kaczmarek, dyrektor RDLP w Toruniu.

Po tych wystąpieniach i po głosowaniu przewodniczący sejmiku wygłosił oczekiwaną przez leśników formułę: Stwierdzam, że rok 2011 został ustanowiony przez Sejmik Województwa Pomorskiego Rokiem Lasów Pomorza.

MŁODZIEŻ O POWSTANIACH

W poniedziałek 21 marca w Sali Sejmu Śląskiego odbyła się debata oksfordzka, zorganizowana w ramach obchodów 90. rocznicy III Powstania Śląskiego. Debata prowadzona była pomiędzy drużynami III Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Katowicach i II Liceum Ogólnokształcącego im. G. Morcinka w Rudzie Śląskiej. Teza do dyskusji to „Powstania Śląskie przyniosły więcej korzyści Polsce niż Górnemu Śląskowi”.

Publicznością była młodzież liceów ogólnokształcących z Katowic, Zabrze, Rudy Śląskiej, Świętochłowic, Mikołowa, Rydułtów, Pszczyny, Bytomia, Siemianowic Śląskich, Tychów i Rybnika.

Organizatorem debaty jest Związek Górnośląski. W spotkaniu uczestniczył członek Zarządu Województwa Śląskiego Jerzy Gorzelik.

(bp UM)

Interpretacje 2011

Powróci piękno i szlachetność?



W 2006 roku po kolejnym Festiwalu Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje” w Katowicach – pisałam na łamach Euro25 – *dziwna rzecz przydarzyła się kolejny raz Polakom. Im bardziej politycy tkwią w nierealistycznej, wręcz gombrowiczowskiej rzeczywistości, tym bardziej rodzimy teatr dotyka świata rzeczywistego.*

Pamiętamy czasy surrealistycznego PRL-u, gdzie teatr ustami Holoubka i Łonnickiego przywracał godność Polakom. Teraz pałeczkę przejęli młodzi reżyserzy, którzy co prawda nie pretendują do ról wieszczących koniec epok ale na pewno koniec wartości. Teatr proszę Państwa pokonać film i literaturę na rzetelny opis współczesności.

Co zatem oglądamy dzisiaj w teatrze. Nie jak chciałaby Stanisława Celińska w jednym z wywiadów (Rzeczpospolita) – „piękno, szlachetność i dobre słowo” ale brzydotę, łajdactwo i złe słowo. Trudno dziś nie zauważyć jak mówi ulica, blokowisko, wieś popegeerowska. Jak mówi inteligencja Adasia Miauczyńskiego czy politycy z ław sejmowych.

W tym roku ma wreszcie powrócić „piękno, szlachetność i dobre słowo” o czym może świadczyć proponowany repertuar festiwalu. Od 27 marca do 3 kwietnia 2011 roku pokazane zostaną następujące spektakle:

„Babel” reżyseria Maja Kleczewska

Teatr Polski z Bydgoszczy

„Amfitrion” reżyseria Wojciech Klemm

Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej z Krakowa spektakl konkursowy

„Łysek z pokładu Idy” reżyseria Radosław Rychcik

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego z Wałbrzycha spektakl konkursowy

„Solaris” reżyseria Natalia Korczakowska

Teatr Rozmaitości z Warszawy spektakl konkursowy

„Iwona, księżniczka Burgunda” reżyseria Atila Keresztes

Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach spektakl konkursowy

„Sprzedawca gumek” reżyseria Artur Tyszkiewicz

Teatr IMKA z Warszawy spektakl konkursowy

„Sen nocy letniej” reżyseria Monika Pęcikiewicz

Teatr Polski z Wrocławia spektakl konkursowy

„Tango” reżyseria Jerzy Jarocki

Teatr Narodowy z Warszawy spektakl mistrzowski

„Siekiera! Tańce polskie w tonacji punk” reżyseria Łukasz Czuj

Teatr Łaźnia Nowa z Krakowa

„Dzienniki rowerowe” reżyseria Piotr Cieplak

„Noże w kurach” reżyseria Weronika Szczawińska

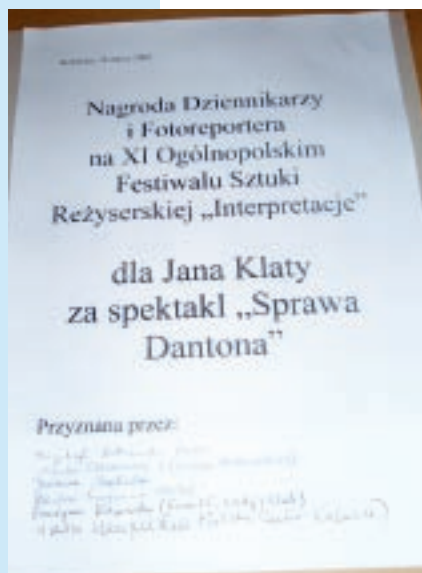
Teatr im. Stefana Jaracza z Olsztyna



Dyrektor Festiwalu Jacek Sieradzki



Laureat Lauru Konrada z 2009 roku
Jan Klata



Nagroda dziennikarzy z 2009 roku

Katowice staną się stolicą młodej sztuki reżyserskiej. To właśnie tu będzie można obejrzeć wybór spektakli najzdolniejszych reżyserów i najbardziej interesujące premiery ostatniego sezonu. Śląska publiczność i teatromani z całej Polski będą mieli wyjątkową możliwość przyjrzenia się najnowszym tendencjom i kierunkom artystycznym, w które zmierza dzisiejsza sztuka teatralna. Publiczność swoje wrażenia będzie mogła dodatkowo skonfrontować podczas spotkań z reżyserami prowadzonymi po każdym przedstawieniu konkursowym przez Łukasza Drewniaka. Tegoroczna edycja „Interpretacji” ma zbliżyć widza do teatru, sprowokować dialog twórcy z odbiorcą, zachęcić do dyskusji na żywo, podczas spotkań reżyserów z publicznością.

Patronem duchowym katowickiego Festiwalu jest Konrad Swinarski, główną nagrodą – „Laur Konrada” – statuetka wykonana przez wybitnego rzeźbiarza Zygmunta Brachmańskiego, którą jury Festiwalu przyznaje nominowanemu twórcy – młodemu reżyserowi.



Łukasz Drewniak przepytuje aktorów

Zdobywcami „Lauru Konrada” zostali dotychczas: Anna Augustynowicz – 1998, Grzegorz Jarzyna – 1999, w 2000 roku nie przyznano głównej nagrody, Remigiusz Brzyk – 2001, Wojtek Smarzowski – 2002, Przemysław Wojcieszek – 2005, Maja Kleczewska – 2006, Mariusz Grzegorzek – 2007, Iwona Kempa – 2008, Jan Klata – 2009. Reżyserzy Przemysław Wojcieszek – Laureat Festiwalu w 2005 roku oraz Michał Zadara – uczestnik Festiwalu w 2008 – to również laureaci prestiżowego wyróżnienia „Paszport Polityki”.

Jak co roku komisja kwalifikacyjna wybiera przedstawienia konkursowe z całej Polski zrealizowane przez twórców, od których debiutu nie minęło więcej, niż 15 lat i których premiery odbyły się nie wcześniej, niż w ubiegłym sezonie teatralnym. Dodatkowo komisja dziennikarzy i obserwatorów życia teatralnego zgłasza do udziału w konkursie spektakl reprezentujący województwo śląskie. Dyrektor Artystyczny Festiwalu, Jacek Sieradzki już w lutym tego roku ogłosił

listę sześciu spektakli konkursowych i trzech mistrzowskich.

Tegoroczną niespodzianką oprócz programu będzie również rozszerzony skład jury: obok pięciu wybitnych postaci współczesnej kultury teatralnej – Iwona Kempa, Barbara Hanicka, Jerzy Stuhr, Paweł Łysak, Michał Litwa Litwiniec – o przyznaniu nagród decydować będzie także pięcioro widzów. „Społeczne jury” wyłonione zostało w styczniu przez komisję rekrutacyjną na podstawie ogłoszonego w województwie śląskim castingu.

Jurorzy mają do dyspozycji pięć sakiewek o zawartości 10 tysięcy złotych każda. Reżyser, który otrzyma co najmniej trzy sakiewki, staje się laureatem XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje” i otrzymuje główną nagrodę Festiwalu – statuetkę „Laur Konrada”. Podczas Festiwalu swojego laureata wyłonią także widzowie: Marszałek Województwa Śląskiego ufundował Nagrodę Publiczności w wysokości 10 000 zł.

Tekst i zdjęcia Grażyna Kurowska

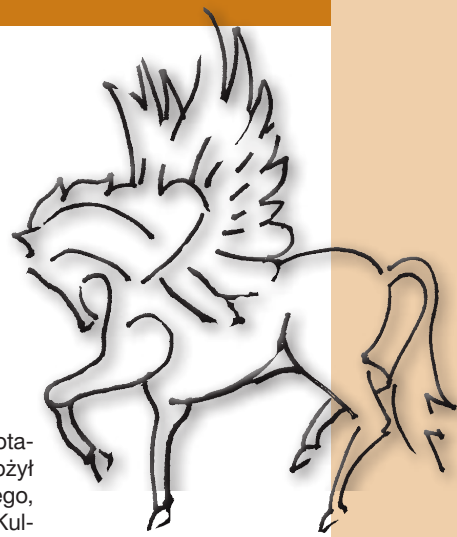


Spotkania z aktorami cieszą się zawsze powodzeniem



Czasami reżyser, aktor i publiczność zasiadają przy wspólnym stole

Rozmaitości kulturalne



FILMOWO I LITERACKO O KUJAWACH

Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku oraz Urząd Miasta w Nieszawie zaprosili wszystkich zainteresowanych dziejami i etnografią Kujaw na promocję filmu oraz książki o regionie pt. „Ziemia rodzinna to Kujawy”. Autorką prezentacji była – Wanda Szkulmowska.

Zainteresowane osoby miały szansę nabyć publikację oraz film. „Ziemia rodzinna to Kujawy”, co stanowi kompendium wiedzy na temat Kujaw – jej historii i tradycji. Autorka próbowała odpowiedzieć na pytanie, czym dla Kujawiaków jest ich region. Zastanawiała się także, ile jesteśmy w stanie powiedzieć na temat zwyczajów i obrzędów, które niegdyś wyznaczały rytm życia przodków i integrowały kujawską społeczność. Wanda Szkulmowska jest nestorką polskiej etnografii, znaną badaczką dziejów i tradycji Kujaw. Redagowała m.in. tom „Sztuka ludowa Kujaw. Przeszłość i teraźniejszość”.

SZTUKA NA PODDASZU WE WROCŁAWIU

Na poddaszu Muzeum Narodowego we Wrocławiu, które jest Instytucją Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego, powstanie królestwo sztuki współczesnej. Gruntownie wyremontowany i nowocześnie urządzone strych muzeum odwiedził wicemarszałek Marek Łapiński. We wrześniu 2011 r. wrocławskie Muzeum Narodowe na wyremontowanym właśnie poddaszu swojego gmachu przy pl. Powstańców Warszawy otworzy Galeria Sztuki Współczesnej. Dotychczas miłośnicy sztuki mogli obejrzeć tylko niewielką część z prawie 20 tys. eksponatów, które posiada muzeum. W jego gmachu brakowało bowiem miejsca na to, by je zaprezentować.

Adaptacja poddasza zmieni tę sytuację. Na stałą wystawę trafi blisko połowa muzealnych zbiorów. Władze placówki planują też dokupić nowe eksponaty, m.in. autorstwa wybitnych performerów i rzeźbiarzy – Pawła Althamera i Katarzyny Kozyry. I już od września na ponad 2,7 tys. mkw. goście muzeum będą mogli zapoznać się z twórczością najwybitniejszych współczesnych polskich artystów. Remont na poddaszu Muzeum Narodowego trwa od maja 2009 r. Prace kosztowały ponad 13 mln zł. Ponad połowa tej

kwoty, czyli 7,7 mln zł, pochodziła z dotacji ze środków unijnych. 2 mln zł dołożył Samorząd Województwa Dolnośląskiego, a 3,5 mln zł przekazało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

MIESIĄC FOTOGRAFII W KRAKOWIE 2011 – ALIAS

Miesiąc Fotografii w Krakowie to jedna z największych w Polsce imprez poświęconych sztuce wizualnej. Jest także zaliczany do grona czołowych europejskich festiwali fotograficznych. Na program dziewiątej edycji złoży się sześćdziesiąt wydarzeń – wystaw i akcji – odbywających się w niemal wszystkich krakowskich instytucjach związanych ze sztuką, w przestrzeni publicznej i miejscach zaadaptowanych na potrzeby Festiwalu. Po raz pierwszy do pracy nad Programem Głównym Festiwalu zaproszono kuratorów zewnętrznych: będzie to artystyczny duet z Wielkiej Brytanii, Adam Broomberg i Oliver Chanarin.

Główny program Miesiąca Fotografii 2011 nosi tytuł *Alias*. Inspiracją stał się pewien rodzaj pseudonimu literackiego, heteronim. Oznacza stworzoną przez autora fikcyjną postać, jego alter ego, obdarzone osobną biografią, wyglądem, tożsamością, stylem czy poglądami, które wcale nie muszą pokrywać się z poglądami rzeczywistego twórcy. Punktem wyjścia będzie wystawa w Bunkrze Sztuki, przegląd współczesnych praktyk wykorzystujących strategię heteronimu. To pierwsza wystawa przeglądowa tego rodzaju. Zostaną na niej pokazane dokumentacje prac wielu artystów. Będą to m.in. Marcel Duchamp (jako Rose Selavy), Walid Raad (jako The Atlas Group), Brian O'Doherty (jako Patrick Ireland), Renzo Martens (jako Renzo Martens), Alec Soth (jako Lester B Morrison), Simon Fujiwara (jako jego ojciec), William Kentridge (jako Kentridge vs Kentridge), Joe Scanlon (jako Donnell Woolford), a także wielu innych, którzy wykorzystują w swojej twórczości fikcyjne postaci. Na program *Alias* złożą się prace czterdziestu czterech artystów i pisarzy, których prace przedstawione zostaną w różnych punktach miasta. Autorzy zostali zachęcani do porzucenia własnego „ja”, dotychczasowego stylu, i znalezienia języka dla wymyślonej osoby. Kuratorzy podejmują w ten sposób problem związków pomiędzy fikcją a rzeczywistością, a także kwestię ograniczeń tożsamości i jej konstrukcji w języku. Wszystkie pro-

jekty powstają na zamówienie krakowskiego festiwalu i będą miały swoją premierę w maju 2011.

PROMOCJA GOTANII W LUBLINIE

Przez tydzień członkowie delegacji miasta Hrubieszów i 7 innych gmin będą opowiadać o życiu i obyczajach Gotów oraz zachęcać do odwiedzenia „Wioski Gotów” i udziału w Międzynarodowym Festiwalu Kultury Antycznej, który odbędzie się w lipcu tego roku. W połowie marca w Centrum Promocji Województwa Lubelskiego przy Krakowskim Przedmieściu w Lublinie rozpoczęła się wystawa rzemiosła, garncarstwa, tkactwa, sprzętu bojowego, naczyń i pamiątek gockich.

Jednocześnie rusza prezentacja dla lubelskich szkół. Wojów przebranych w stroje gockie będzie też można spotkać na lubelskim deptaku, gdzie zaplanowano ich pokazowy pojedynek oraz degustację potraw kuchni gockiej, w tym kaszy gockiej pieczonej na ognisku.

Podczas trzydniowej imprezy zobaczymy życie codzienne sprzed 1700 lat w obozie historycznym z wieloma atrakcjami dla zwiedzających. W programie znajdują się m.in.: bitwy pomiędzy Gotami, Dakotami, Rzymianami i Celtami, parada uczestników, potrawy gockie oraz zawody z nagrodami dla dzieci i dorosłych. Festiwalowi będą towarzyszyć m.in. rajdy rowerowe, spływy kajakowe oraz festyn artystyczny.

Goci, niemal od początku swojego istnienia na Starym Kontynencie, uważani za lud czy naród, faktycznie byli związkiem plemion pochodzenia germańskiego. Pod koniec II wieku wyruszyli na południowy-wschód, docierając m.in. do Kotliny Hrubieszowskiej. Skrupulatnie zaplanowana akcja zajmowania nowych terenów skupiła się na bogatym i dogodnie położonym regionie w międzyrzeczu Huczwy i Bugu. W połowie III wieku, w wyniku „drugiej fali ekspansji”, Goci dotarli na zachodni Wołyń i Podole, równocześnie rozwijając swoją potęgę ekonomiczną w tworzącej się stolicy gockiej w sercu Kotliny Hrubieszowskiej.

(bp UM)



■ drukarnia
arkuszowa

druk offsetowy
do formatu B1

druk cyfrowy

naświetlarnia CTP

introligatornia

oklejanie PUR

studio graficzne

drukujemy
KOLOROWO

wizytówki ■ papiery firmowe

ulotki ■ foldery ■ plakaty

książki ■ katalogi ■ czasopisma



ISO 9001:2000

Centrum Usług Drukarskich Henryk Miler

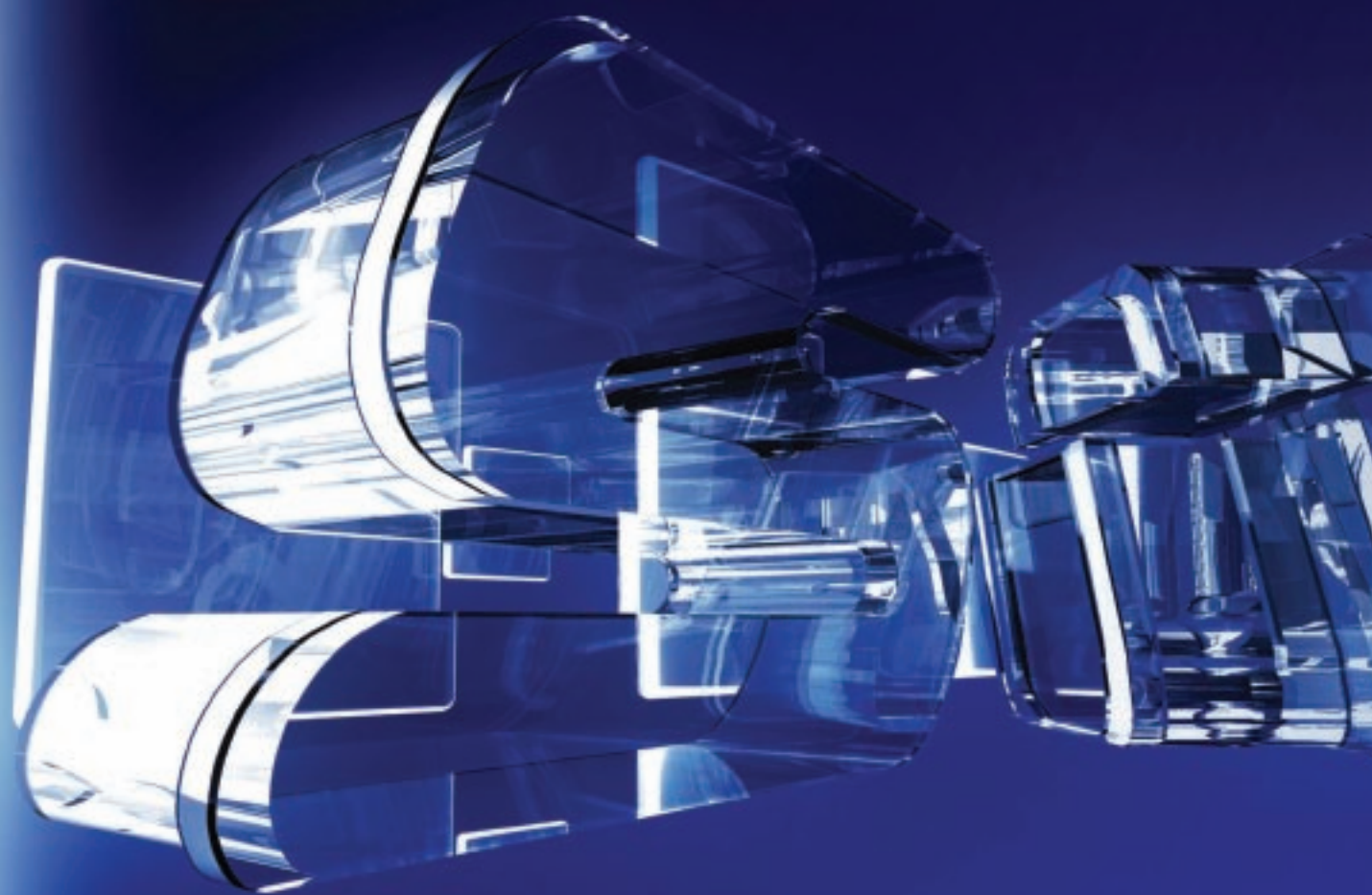
41-709 Ruda Śląska - Nowy Bytom, ul. Szymały 11
tel. 32 244 38 39, fax 32 342 22 11, e-mail: biuro@cuddruk.pl

MOŻESZ LICZYĆ NA CUD!

www.cuddruk.pl

SILESIA

INFORMACJE



**oglądaj nas codziennie
o godzinie 17:45 oraz 20:00**

